Cena 1,00 zł

AWANGARDA
PAŃSTWA NARODOWEGO

Nr. 6 Poznań, Czerwiec 1937 r. Rok XV

SPIS TREŚCI:

WYDAWNICTWO „AWANGARDY PAŃSTWA NARODOWEGO"
ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. WINIEWICZA

WARUNKI PRENUMERATY

półrocznie 2,50 zł

rocznie 5 złotych

Prenumeratę uprasza się wpłacać na konto w P. K. O. 204.453.

Z zagadnień polityki szkolnej

Wychowanie światopoglądowe młodzieży w szkole średniej[1].

Jeśli przyszłe pokolenia spojrzą na nasze stulecie to zapewne orzekną, że wiek XX, pierwsza jego połowa, unaoczniła ludziom raz jeszcze tę prawdę, że bez światopoglądu człowiek na dłuższą metę nie jest w stanie żyć. I w tym będzie tkwić analogia pomiędzy naszym stuleciem a średniowieczem, jak też epoką wojen religijnych, że podobnie jak te czasy wysuwa światopogląd na czoło zagadnień życia. Można się spierać czy w treści światopoglądów wraca dzisiaj istotnie średniowiecze — skutkiem czego nasze czasy należałoby nazwać „nowym średniowieczem". Faktem jednak jest, że wraca konieczność wyraźnego sformułowania światopoglądów i że o nie ludzie biją się dziś i bić będą jeszcze w przyszłości tak, jak walczyli w wiekach średnich, czy w okresie reformacyjnym.

To jest prawda podstawowa i od niej trzeba rozpocząć wszelkie rozważania na poruszony temat.

Pogląd na świat, tak jak kształtuje się od przełomu wieków XIX i XX określany bywa mianem nacjonalizmu, przy czym w Polsce słusznie się używa określenia polskiego, mówiąc o kierunku narodowym.

Kierunek narodowy posiada częściowo wspólną genezę w różnych krajach dzisiejszej Europy. Jest to zupełnie zrozumiałe zważywszy niewątpliwą jedność dziejów Europy zarówno w jej wzlotach, jak i upadkach. Ta jedność wypływa z faktu, że narody europejskie były i są członkami jednej

---

[1]) Artykuł ten poddany dwukrotnej dyskusji uwzględnił zdania wypowiadane w dyskusjach.

rodziny cywilizacyjnej. Miała ona swój początek polityczny w monarchii uniwersalnej Karola Wielkiego i swoją kontynuację w postaci recepcji urządzeń politycznych i prądów duchowych, jednych krajów, przede wszystkim Francji i Włoch przez inne państwa tejże grupy cywilizacyjnej. Wspomnieliśmy, że obok prądów, które były wzlotami, były i takie, które już dziś można określić jako obniżenie lotu, czy wręcz równię pochyłą dawnych szczytów. Będzie rzeczą zupełnie zrozumiałą podobieństwo reakcyj różnych krajów w stosunku właśnie do owych tendencyj ujemnych, tym zrozumialszą jeżeli ta reakcja bierze swój początek z owych wspólnych praźródeł cywilizacyjnych.

Tak na rzecz patrząc można w kierunkach narodowych współczesnej Europy widzieć jako cechę wspólną reakcję przeciw hasłom walki klasowej, które głosząc postulat międzynarodowego porozumienia proletariatu dążyły świadomie do przekreślenia jedności narodowych i do utworzenia w ich miejsce jedności klasowych. Uniwersalizm klasy, jej mit, stanął do walki z uniwersalizmem narodowym.

Drugą cechą wspólną będzie walka z hasłami liberalizmu w jego różnych przejawach, gospodarczych, politycznych, przede wszystkim zaś walka z jego założeniem ideologicznym, które najjaskrawsze sformułowanie znalazło w hasłach rewolucji francuskiej. Uniwersalizm narodowy staje zatem do walki z liberalizmem indywidualistycznym, który na ogół pozostawał w symbozie z uniwersalistycznym kierunkiem klasowym. Było to o tyle zrozumiałe, ponieważ kierunek klasowy traktował hasła liberalne jako środek rozsadzenia i od tej strony jedności narodowych.

Ideologicznie jest to walka w obronie instynktów dośrodkowych wytworzonych w duszy człowieka przez wieki przeszłości narodowej. Gospodarczo jest to walka z nieograniczonym prawem jednostki do działań na tym polu. Politycznie jest to walka z ustrojem parlamentarnym, który zasadzał się na swobodzie organizowania społeczeństwa przez każdą jednostkę. I tu była też przyczyna pewnego sojuszu pomiędzy kierunkiem klasowym i kierunkiem liberalnym, gdyż kieru-

nek klasowy uważał ustrój parlamentarny za dogodny dla siebie środek w organizowaniu społeczeństwa.

W ścisłym związku z liberalizmem pozostawało hasło równości — égalité. Skoro się powiedziało liberté trzeba było sformułować i tę konsekwencję, ponieważ bez niej nie byłoby owej wolności. Ale liberté sprzymierzona z égalité stały się antytezą uznawanej dotąd hierarchii — stanęły w ogóle na przeszkodzie w powstaniu wszelkiej widomej hierarchii. W miejsce hierarchii widomych wyłoniły się jednak tajne, które wyzyskując rzucane przez siebie hasła dla dezorganizacji tradycyjnych założeń bytu społecznego stanęły tym samym do nich w opozycji i w walce. Prostą była stąd konsekwencja, że ruchy, które powstały dla obrony założeń tradycyjnych wydały wojnę nie tylko tym tajnym organizacjom — masonerii, ale poczęły też głosić hasło hierarchii. Powszechnie jest ono znane jako jedno z założeń ideowych zarówno faszyzmu, jak też i hitleryzmu, który wysuwa na czoło postulat tzw. Führerprinzip.

Kierunki narodowe głosząc zasadę hierarchii restytuują też ideę rządu, która w ustrojach parlamentarnych uległa gruntownej dekompozycji. Nowo wyłonione grupy rządzące z przywódcą i twórcą swym na czele, zgodnie ze swą genezą i swymi założeniami sprawują władzę w imieniu wspólnego wszystkim członkom narodu poczucia narodowego. Jeżeli nowe ustroje polityczne takie zapuszczają korzenie, to także z tej przyczyny, że demokratyzacja społeczeństw dokonana w czasach nowożytnych nie pozwala na restytucję hierarchii pod postacią grupy rządzącej oderwanej od społeczeństwa. Partie polityczne, które widzimy czy to w faszyźmie, czy hitleryźmie są też z jednej strony żywym wyrazem łączności rządzących z narodem z drugiej zaś rusztowaniem na którym wznosi się nowy gmach ustroju politycznego. Jest kwestią przyszłości, czy umocnienia takie kiedyś staną się zbędne.

Kierunki narodowe wchodzą oczywiście głęboko w założenia etyki. Indywidualistyczny liberalizm musiał z natury rzeczy inklinować ku prawu jednostki do swobodnego wyżycia się zarówno w stosunku do pokolenia współczesnego jak

też i pokoleń przyszłych. Przejaskrawione hasła te przybrały postać „życia ułatwionego“, folgowania pasjom i namiętnościom. Wiadomo, jak wyglądało życie obyczajowe w Niemczech przed przewrotem hitlerowskim. Nowe kierunki ideowe nałożyły hamulce tym indywidualnym pasjom i namiętnościom: hamulce dyktowane interesem rodziny i społeczeństwa jako całości, interesem przyszłych pokoleń. W walce tej nowe kierunki bardzo bliskie są założeniom etyki katolickiej: wszak to Kościół właśnie chował człowieka poskramiając jego przyziemne instynkty. Tu też jedno z nawiązań pomiędzy odrodzeniem narodowym i odrodzeniem religijnym właściwym naszym czasom.

Powie jednak ktoś, że w konflikcie z etyką chrześcijańską stoi etyka dobra narodowego kładąca nacisk na interes każdego narodu jako postulat nie ulegający kwestionowaniu. Jest to stary konflikt pomiędzy „christianitas“ i „honor saecularis“, jak tę rzecz określił w pocz. XI wieku św. Bruno w swym liście wystosowanym z dworu Bolesława Chrobrego do cesarza Henryka II. Ale ów honor saecularis nie jest dziś bezwzględniejszy niż był ongiś pod postacią honoru dynastii i państwa: można ponadto wyrazić twierdzenie, że uznanie zasady narodowej w życiu państwowym zawiera w sobie uznanie prawa do życia innych narodów. W każdym razie męskie i dynamiczne ujęcie interesu narodowego przywraca prawo obywatelstwa hasłom heroizmu i poświęcenia jako integralnym cnotom narodowym. Równolegle z tym zagadnienie woli staje się jednym z ośrodkowych problemów wychowawczych.

Obok tych założeń, wspólnych wszystkim kierunkom narodowym współczesnej Europy są i inne, wypływające z dziejów i sytuacji poszczególnych narodów europejskich. Należy się strzec, by tego co jest w kierunkach narodowych indywidualne nie przeszczepiać na teren, na którym nie mają racji bytu i na którym staje się karykaturą.

Więc Włosi i Niemcy przeżywają w ramach swych ruchów narodowych zjednoczenie, którego im tak brakło przez wieki, nawiązując do tych faktów z dawnych dziejów, które stanowić mogą genealogię teraźniejszości. Faszyzm nawiązu-

je do tradycji pierwszego imperium rzymskiego z którego w istocie wywodzi się narodowość włoska. Nacjonalizmowi niemieckiemu najzasadniej byłoby nawiązać do pierwszej rzeszy, tj. cesarstwa z wieków X—XIII; widzimy też takie akcenty w ruchu hitlerowskim; jeżeli są i inne, to z tej przyczyny, że pierwsze cesarstwo było katolickie, a nowe Niemcy katolickie nie są, dążąc zaś do jedności boją się, że zbyt bliska łączność z którymkolwiek z dzisiejszych wyznań niemieckich osłabi tę nową jedność. Z tej przyczyny budują nową wiarę rasową i szukają jedności religijnej w micie germańskim. Nacjonalizm francuski jest monarchistyczny i katolicki, albowiem monarchia i Kościół stworzyły Francję i dały jej świetność w przeszłości.

Jakież są cechy szczególne polskiego kierunku narodowego?

Wynikają one ze szczególnej sytuacji narodu polskiego, który wprawdzie nie musi przeżyć swego zjednoczenia tak jak naród niemiecki i włoski, ponieważ ten etap rozwojowy w Polsce został przebyty już z początkiem wieku XIV, jednak posiada swoje nierozwiązane problemy, będące wynikiem historii, narzucane teraźniejszości do spełnienia.

Historii tej mamy do zawdzięczenia fakty następujące:

1. Polacy siedzący w masie okoleni są po dziś dzień w sposób groźny granicami sąsiada niemieckiego. Ciążąc niebezpiecznie nad północno zachodnimi granicami Pomorza sąsiad niemiecki tworzy sobie niebezpieczną dla przyszłości Polski placówkę w Gdańsku, która jest dla niego postojem w drodze budowanej poprzez Polskę do Prus Wschodn. Dzisiejszy bieg granic pokrywa się z sytuacją geograficzną Polski przed rozbiorami, które m. i. przyszły jako skutek opanowania przez państwo brandenburskie z jednej strony Prus Książęcych, z drugiej zaś ziem nadodrzańskich. Świadomość tego stanu rzeczy jest w narodzie polskim bardzo żywa; istnieje zrozumienie faktu, że zmiany granic nie da się osiągnąć bez wojny, której koleje i rezultaty mogą być różne; ale też istnieje świadomość, że sytuacja Gdańska zależy od bieżącej polityki Państwa Polskiego.

2. Historii zawdzięczamy następnie fakt, że zasiedlenie Polaków siedzących w masie nie pokrywa się z biegiem granic współczesnego Państwa Polskiego. Na skutek rozbiorów nie doprowadziliśmy do końca procesu polszczenia dawnych kresów polskich, w dobie zaś porozbiorowej rezultaty osiągnięte poprzednio zostały wręcz cofnięte. Polacy zagrożeni w swej masie przez Niemcy nie czują się w pełni panami sytuacji na długiej przestrzeni swych ziem wschodnich. Stąd też przed polskim kierunkiem narodowym staje doniosłe pytanie jak ustosunkować się do faktu częściowej niepolskości ziem wschodnich.

3. Historii też przypisać musimy i ten fakt, że współczesna Polska posiada ludność żydowską ponad wszelką dopuszczalną miarę. Jest to rezultat nie tylko polityki gospodarczej i społecznej Polski przedrozbiorowej, ale — może w głównej mierze — czasów porozbiorowych, przede wszystkim zaś polityki rządów rosyjskich w Polsce. Zażydzenie Polski czyni z Żydów palny materiał we wszelkich poczynaniach komunistycznych, tak z przyczyny nędzy, jaka jest udziałem licznych rzesz żydowskich, jak też z chęci destrukcji, którą w stosunku do zwartej masy polskiej odczuwają żydzi. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż tylko taka destrukcja zapewniłaby jaką taką przyszłość Żydom w Polsce. Wywołuje to oczywiście żywiołową reakcję ze strony polskiej — z tej także racji, że masowe zasiedlenie żydów w miastach i miasteczkach uniemożliwia naturalny odpływ nadmiaru ludności wiejskiej do warsztatów pracy handlowej i rzemieślniczej w miastach.

Tak wyglądają fakty, które tkwią w świadomości młodych pokoleń, tym potężniej, że im przyjdzie wyliczone zagadnienia rozwiązywać. Dlatego też w młodych pokoleniach nie znajdują już oddźwięku hasła walki klasowej, walczy się z liberalizmem politycznym i gospodarczym, głosi się postulaty hierarchii, odrodzenia religijnego, heroizmu i poświęcenia: pokolenia młode czułe są na kwestię gdańską, reagują żywo na problemy mniejszościowe, sprawa żydowska zajmuje jedno z naczelnych miejsc w ich zainteresowaniach.

Jeśli mówi się o kierunku narodowym nie można zapominać o jednej z istotnych jego cech — zdolności poruszania

najgłębszych pokładów uczuciowych. I to jest przyczyna, że kierunek narodowy znajduje taki oddźwięk w narodach dających duże miejsce uczuciom w całokształcie przeżyć psychicznych, tj. u Włochów i u Niemców. Z tej też przyczyny — do tej chwili — słabsze tętno wykazuje we Francji, gdzie racjonalizm cywilizacyjny najsilniejsze zapuścił korzenie i gdzie mógł znaleźć nawiązanie do racjonalizmu starej cywilizacji rzymskiej w tym swoim szczególe przeciwstawnej cywilizacji greckiej. Historycy zwykli mówić o przewadze państwa nad narodowością w Rzymie, narodowości nad państwem w Grecji. Nie bez przyczyny tedy największym osiągnięciem cywilizacji rzymskiej było prawo rzymskie, które z Rzymu przeszło do greckiego Bizancjum. Inną natomiast drogę odbyły dzieje literatury pięknej, najsilniej związanej z emocjonalnym przeżyciem jednostki i społeczeństwa: literatura piękna przyszła do Rzymu z Grecji i w Rzymie była tylko słabym odbiciem wzorów greckich.

Dlatego też kto chce zrozumieć pokolenie dzisiejsze, kto chce do niego trafić, musi spotkać się z nim na płaszczyźnie jego przeżyć emocjonalnych, musi do nich zaapelować.

To też było źródłem szerokiego oddźwięku akcji powstańczej i akcji legionowej, że wypływała ona z nastrojów społeczeństwa i w tych nastrojach znajdowała swoją siłę. Racjonalistyczna natomiast w stosunku do Rosji polityka Dmowskiego, usiłująca na drodze rozważań rozumowych przesunąć na plan drugi konflikt polsko-rosyjski napotykała na najżywsze sprzeciwy właśnie emocjonalne.

Dotykamy tu ogromnego i wielokroć dyskutowanego zagadnienia rozszczepienia pomiędzy racjonalizmem i uczuciem w polskim działaniu politycznym, problemu „rozszczepienia nacjonalizmu polskiego“, jak tę rzecz w książce pt. „W ogniu przemian“ określił J. Drobnik. Do zagadnienia tego nieustannie trzeba jeszcze powracać, ponieważ w Polsce do tej chwili nie zostało rozwiązane a od rozwiązania jego zależy przyszłość Polski.

Drobnik wskazał na ewolucję, jaka dokonała się w obozie piłsudczyków. „Obserwując — pisał — ...w obozie Piłsudczyków usilne podkreślanie „racji stanu“ — innymi słowy

momentu racjonalizmu państwowego — i pewne lekceważenie irracjonalnych uczuć narodowych szerokich mas, możnaby pomyśleć, iż dzieje się to przez pewien kontrast, jest podkreślaniem dokonanej ewolucji umysłowej, która właśnie, na prawach kontrastu, kładzie trochę wyłączny nacisk na świeże zdobycze" (str. 112). — Piłsudczycy bowiem po maju 1926 r. program swój ujęli w racjonalistyczne szaty programu państwowego a wychowaniu dali równie racjonalistyczną postać wychowania państwowego. Inną natomiast ewolucję przebył obóz dawnej narodowej demokracji. Po maju 1926 r. ożyły w nim wyraźnie emocje dawnych ruchów powstańczych. Majaki Belwederu z przed lat stu poczęły zasłaniać bieżącą polską rzeczywistość; pieśnią młodego ruchu stała się powstańcza z roku 1830 „Warszawianka". Ostatnie zaś polskie powstanie — pisaliśmy niedawno — wybuchło na wiosnę roku 1934. Podkreśla się znaczenie ofiary i krwi w życiu politycznym: prasa tego obozu często powołuje się na stu poległych narodowców. Zamknąwszy oczy myślał czasem człowiek, czy nie wraca atmosfera jakiegoś roku 1862-go!

Czas jednak by mary znikły z życia polskiego!

Truizmem będzie oczywiście stwierdzenie konieczności zespolenia myśli i uczucia w działaniu i planowaniu politycznym; rzeczą ważniejszą jest zespolić młodzież z państwem w rozumieniu i realizowaniu tych wyliczonych problemów i celów politycznych.

Takie zespolenie jest oczywiście warunkiem zapanowania jakiej takiej harmonii w wewnętrznym życiu polskim. Jeżeli bowiem młodzież w wychowaniu średnim nie będzie słyszała o żadnym z poruszanych zagadnień, jeżeli będzie chowana zdala od światopoglądu swojej epoki, to rzecz jasna, że wówczas będzie wyżywać się w pełni w organizacjach, które dadzą jej taką możność. To jest też przyczyna dla której młodzież opuszczając bramy szkół średnich zapełnia szeregi uniwersyteckich organizacyj opozycyjnych. I tak długo będzie trwał obecny stan rzeczy jak długo państwo nie przejmie w swe ręce wychowania światopoglądowego młodzieży w duchu narodowym. Rzecz przytem oczywista, że w stawianiu

zagadnień nie może państwo iść w ich ogonie, lecz musi wyprzedzać zjawiska.

Z tego wynika nadzwyczajna doniosłość przedmiotów historii i języka polskiego wraz z problemami życia współczesnego[2]) — jako przedmiotów nauczania gimnazjalnego i licealnego. Nauczanie tych przedmiotów musi być przesiąknięte światopoglądem narodowym.

Jak tę rzecz realizować w praktyce?

Należy systematyczne ujęcie problemów poprzedzić ich sformułowaniem historycznym. W ślad za tym dbać należy o największy objektywizm w przedstawianiu dziejów najnowszych. Mówiąc o różnych kierunkach politycznych w okresie odzyskiwania przez Polskę niepodległości nie można oczywiście nie stwierdzać faktu, że częstokroć były one ze sobą w walce. Nie walka ta jednak ma być przedmiotem nauczania szkolnego: nie jest zadaniem nauczyciela, by wchodził na scenę zdarzeń dziejowych i gromił jednego z ówczesnych partnerów historycznych. Postulatem wychowawczym jest przedstawienie syntezy, która była wynikiem tej walki. Należy tedy młodzież pouczać w czym te kierunki dopełniały się a nie kłaść nacisku na zanikłe dziś przeciwieństwa i różnice. Dopóki zaś szkoła tak nie ujmie i nie przedstawi dziejów najnowszych, będziemy świadkami ujęć skrajnych, tworzonych dla celów politycznych, gromadzących jednak po jednej i drugiej stronie rzesze wyznawców. Utożsamiając część racji z pełnią racji zaprzeczają te rzesze części racji zawartej w drugim kierunku. W ten sposób brak syntetycznego spojrzenia na niedawną przeszłość wpływa pogłębiająco na rozbicie polityczne społeczeństwa.

„Czynnikami najbardziej twórczymi w historii — że zacytujemy tu artykuł ogłoszony w maju 1935 r. w „Awangardzie Państwa Narodowego" — są z jednej strony tradycja

---

[2]) Ob. w tej specjalnie sprawie artykuł prof. Wita Klonowieckiego zamieszczony w poprzednim (za maj 1937) numerze „Awangardy Państwa Narodowego".

historyczna, tj. działanie pod wpływem instynktów wytworzonych przez czyny i myśli przodków, z drugiej zaś wola działającej jednostki. Prawdę tę, którą wielokrotnie śledzić możemy w historii (choćby na przykładzie Łokietka) najpełniej wyrażał marszałek Piłsudski. Był uosobieniem woli, miał tę świadomość wielkiego męża historycznego, że wola tworzy rzeczywistość. Stworzył pod tym względem jakby całą szkołę filozoficzno-polityczną".

Kult woli związany i wyprowadzony z postaci Piłsudskiego będzie miał w Polsce do spełnienia podwójne cele: raz jako odtrutka na panującą ciągle u nas anemię dynamiki i woli, brak przedsiębiorczości, z drugiej strony jako wskazanie jedynej drogi wyjścia dla narodu, który w swojej sytuacji geograficznej i politycznej żyć i rozwijać się może przede wszystkim wiarą w rzeczywistość tworzoną przez wolę.

Aktem woli Piłsudskiego była w pierwszym rzędzie armia polska. Ten też moment należy uwypuklić w kreśleniu działalności Piłsudskiego. I znów powrócimy do cytowanego już artykułu z „Awangardy": „Utworzenie silnej armii — pisaliśmy tam — będzie przez potomność poczytane za jedno z największych dzieł Piłsudskiego. W miłości swej do wojska był kontynuatorem starych polskich tradycyj rycerskich. Ale tradycję tę w jej słabym punkcie zwycięsko przełamał. Polska po raz pierwszy od czasów Jagiełły — żeby nie liczyć armii Królestwa Kongresowego — uzyskała silną armię, silną nie tylko jednorazowym wysiłkiem energii ale i poziomem swej organizacji i liczebności. Armię właściwie przestaliśmy posiadać od połowy wieku XV. Gdy jeszcze pod Grunwaldem stara organizacja rycerstwa okazała się na wysokości zadania, to już niespełna pół wieku później pospolite ruszenie przyprawiło Polskę o sromotną klęskę pod Chojnicami, a tym samym przesądziło wynik wojny pruskiej: dzięki temu też utrzymał się w Prusach państwowy organizm niemiecki. Nie lepiej było i w wiekach następnych, a w wieku XVIII zupełnie źle. Entuzjazm Sejmu czteroletniego nie dał wyników rzeczywistych: dopiero wojny napoleońskie wychowawszy kadrę oficerską dały nam znakomitą armię, ale armię jednej

tylko dzielnicy, b. Królestwa. Ona też jest środkowym filarem mostu, który Piłsudski rzucił ku najlepszym czasom polskich dziejów wojskowych. I jeżeli armia polska w nadchodzących latach i dziesiątkach lat stanie na wysokości zadania, historia zapisze to w decydującej mierze na dobro zasług Piłsudskiego dla narodu polskiego". W tym też związku pisaliśmy: „Ktoś kto chce dać ocenę historyczną Legionów Piłsudskiego nie będzie mógł ograniczyć się do lat wielkiej wojny; będzie musiał zdać sobie sprawę z tego, jaką rolę odegrały Legiony w tworzeniu armii polskiej". Piłsudski „stał się... niewątpliwie twórcą armii polskiej; ale zadania tego nie mógłby wykonać, gdyby przez okres wielkiej wojny nie stał na czele skromnych liczbowo Legionów".

Mówiąc o tym trzeba jednak dać przegląd wszystkich innych poczynań polskich w dziedzinie organizacji siły zbrojnej. Będzie zatem miejsce i dla bohaterskiej epopei Bajończyków i dla prób stworzenia wojska polskiego w Rosji i dla armii polskiej formowanej we Francji. Należy problem formułować tak, że powszechne w narodzie dążenie do siły zbrojnej najsilniejszy wyraz znalazło właśnie w Piłsudskim, który jako wódz pospolite ruszenie narodu przetopił w zorgazowaną armię.

Mówiąc o poczynaniach politycznych Piłsudskiego w dobie przedwojennej i w pierwszym okresie wojny należy działalność tę nawiązać do poczynań unijnych dawnej Polski, zarazem zaś stwierdzić, że dążeniem życia Piłsudskiego było przywrócić Polskę w jej starych granicach unijnych. Wykakazać następnie należy, że program państwowy, tak jak go sformułował obóz Piłsudskiego był dalszym ciągiem asymilowania kresów wschodnich przy pomocy stosowania środków prawno-ustrojowych. Tak asymilowaliśmy Litwę i Ruś w wiekach XV i XVI-ym. Nie inaczej asymilowali Rzymianie Galię na długie wieki przedtem. Jest to bowiem w swym racjonaliźmie cywilizacyjnym rzymski pogląd na zagadnienia państwa.

Mówiąc o Piłsudskim w dobie powojennej, po zamachu majowym z roku 1926, mówiąc o Konstytucji kwietniowej, należy młodzieży wytłumaczyć, że spełniła i spełnia ona je-

den z najbardziej istotnych postulatów nacjonalistycznych: przywraca państwu jedność władzy, a zatem cel, który we Włoszech podjęli i spełnili Mussolini i Hitler. Tylko, że ci ostatni nie zdołali działalności swej zakuć w literę prawa, gdy natomiast Piłsudski na nie wiele dni przed śmiercią zdołał położyć swój podpis na tekście Konstytucji. Należy młodzieży wyjaśnić, że Konstytucja reprezentuje właśnie antyliberalizm polityczny współczesnych kierunków narodowych, że formułuje wyraźnie zasady hierarchii. Należy też wyjaśnić, że jeżeli w Konstytucji nie sformułowano w słowach zasady narodowej, to z tej przyczyny, ponieważ bano się, by na tej drodze nie odsunąć od polskości niepolskich jeszcze mniejszości narodowych.

Jeżeli zaś światopogląd narodowy stoi na gruncie ochrony interesów własnego narodu jako najwyższego dobra ziemskiego, to dla ilustracji maksymalnego nacjonalizmu Piłsudskiego należy przytoczyć jego stawianie sprawy wobec kwestii Denikina, jego przedśmiertną politykę wobec Niemiec i Rosji dyktowaną autonomicznym polskim interesem narodowym i polską dumą narodową.

Tu też miejsce dla nawiązania pomiędzy postacią Piłsudskiego i osobą jednego z twórców kierunku narodowo-demokratycznego Balickiego. Przecież rzucone przez niego hasło, że „dobro narodu prawem najwyższym“ powraca w oświadczeniu Piłsudskiego, że „Polska chce i będzie pilnować własnych interesów. To czego polska racja stanu wymaga, może być jedynie probierzem polskiej polityki“. Jakżeż wychowawcze byłoby zestawienie młodzieży w podręcznikach tych dwu tekstów! Jakżeż inaczej spojrzałaby na Polskę lat ostatnich gdyby zapoznała się z innym jeszcze ustępem „Egoizmu narodowego“ w którym Balicki stawia sobie pytanie: „jakiż będzie w naszych warunkach pracy, obrony i walki typ człowieka, typ Polaka, któryby stał się wyrazicielem samowiednego egoizmu narodowego, zarazem dźwignią jego przyszłości? Wskazuje nań etyka społeczna, wskazują najlepsze tradycje narodu. Jest nim typ żołnierza obywatela“.

Mózgiem i sercem Popławskiego i Dmowskiego zrozumiała Polska czym jest dla niej zwarta masa polska, a zara-

zem czym grozi otoczenie tej zwartej masy przez ówczesne Niemcy. Należy zapoznać młodzież z rozwojem tego problemu w twórczości Popławskiego i Dmowskiego. Jest bowiem postulatem narodowym wcielanie wszystkiego co było wzlotem polskiego mózgu i polskiego serca do skarbca świadomości narodowej. Niechże młodzież w szkole pozna ten cały skarbiec. Nie wolno istotnym jego składnikom dawać demoralizującego posmaku zakazanego owocu.

Tak zaś sprawę stawiając trzeba znów zestawić założenia polityki Ligi Narodowej ze zwrotem Piłsudskiego przeciw Niemcom po wybuchu rewolucji w Rosji. Zwrot był tak ostry, że aż niezrozumiały dla najbliższych nawet współpracowników Marszałka. Piłsudski był więźniem nie tylko na Sybirze, ale i w Magdeburgu.

Równolegle z kreśleniem zasad polityki zagranicznej formułowanych przez obóz Ligi Narodowej należy zapoznawać młodzież z poglądami twórców tego obozu, w pierwszym zaś rzędzie Dmowskiego, na to czym jest naród. Należy omówić ewolucję w poglądach Dmowskiego na naród, której etapy stanowią z jednej strony „Myśli nowoczesnego Polaka“, z drugiej zaś poglądy wyrażane po powrocie z Japonii, kiedy to Dmowski począł kłaść nacisk na instynkty narodowe odziedziczone w duszy ludzkiej po wiekach historii. Należy zapoznać młodzież z przepięknym i głębokim w swej treści poglądem Dmowskiego na istnienie duszy narodowej [3]). Są to wzloty myśli, których mogłyby nam pozazdrościć niektóre z najbardziej cywilizowanych narodów.

Osobne miejsce poświęcić należy poglądom Dmowskiego na państwo. Przecież słuszne postulaty wychowania państwowego najtrafniej realizować można w oparciu o teksty wzięte z pism Dmowskiego, czy zatem z „Myśli nowoczesnego Polaka“, czy poglądów później wyrażanych. Związek narodu z państwem, pochodność narodu z państwa, zależność losu

[3]) Por. obecnie w tym przedmiocie Kl. Hrabyk, Ideologia „Przeglądu Wszechpolskiego“ (1895—1905), Poznań 1937, Biblioteka Awangardy t. IX, str. 182.

narodu od losów państwa występują u Dmowskiego z niespotykaną nigdzie indziej wyrazistością. „Myśli nowoczesnego Polaka“ i inne pisma Dmowskiego pouczą też młodzież jakim ma być polskie stanowisko narodowe wobec kwestyj mniejszościowych. Wykażą różnicę pomiędzy zagadnieniami narodowościowymi mniejszościowymi a państwową genezą polskiego nacjonalizmu. Pouczą, że posiadanie państwa jest najpewniejszym środkiem dla rychłego pokrycia się granic narodowych z granicami państwowymi.

Współzależność i jedność narodu i państwa najzupełniej śledzić można na przykładzie dziejów Polski w okresie rozbiorów. Nie przestaliśmy w tym czasie być narodem, ponieważ w istocie nie przestaliśmy być państwem: nie mam zaś tu na myśli tylko fragmentów państwowości polskiej w postaci czy to Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego, Rzeczypospolitej Krakowskiej, czy też samorządu galicyjskiego w okresie po roku 1866, kiedy to działały rządy polskie w ścisłym rozumieniu prawno-ustrojowym. Ale obok tego przez cały okres rozbiorów utrzymał się w Polsce r z ą d d u s z, sprawowany czy przez władze powstańcze, czy także przez literaturę piękną, sztukę, naukę, jak również przez Kościół. Był to rząd apelujący do poczucia narodowego, wyhodowanego przez wieki życia państwowego. Tam, gdzie głos tego rządu docierał, utrzymywała się polskość: co więcej, rząd dusz budził ją tam, gdzie gasnąć już poczęła, gdzie jednak miała oparcie w starych, choć nie zawsze w pełni uświadomionych instynktach — tak było przecież z narodowym przebudzeniem Górnego Śląska. Gdzie jednak pokład polskości był mniejszy, jak na ziemiach wschodnich, tam zaznaczał się proces odwrotny, wygasania polskości.

Odnowione państwo polskie musi w swym ręku skupić zarówno prerogatywy natury prawno-ustrojowej jak też schwycić w swe ręce rząd dusz. Było zupełnym absurdem okopywanie się na szańcach racjonalistycznej „racji stanu“ — w niedawnej przeszłości polskiej. Wytwarzało to konieczność tworzenia się osobnego „rządu dusz“; rozszczepienie nacjonalizmu polskiego stawało się rozszczepieniem czynnika władzy, poczynało być siłą burzącą jedność narodową.

Przemożenie tego okresu w życiu ogólno-politycznym znaleźć musi swe echo w nauczaniu szkolnym: w nowym przedstawieniu roli państwa jako rządu w imię idealistycznie pojętej duszy narodowej.

Mówiąc o kwestii żydowskiej należy podkreślić sprzeczność starych instynktów narodowych żydowskich z instynktami narodowymi polskimi. Należy pouczać, że nie z przyczyn antropologiczno-rasowych, ale z przyczyn narodowych nie jest możliwą asymilacja żydów i że inne są i inne będą reakcje narodowe polskie i żydowskie. Te ostatnie uprawniają żydów do posiadania własnego państwa, zarazem zaś każą nam uważać żydów za czasowych gości w państwie polskim. Te sprawy muszą być wyraźnie postawione w nauczaniu szkolnym, a jeżeli przeszkodą w takim stawianiu kwestii jest wspólne zasiadanie na ławie szkolnej dzieci polskich i żydowskich, to należy jak najrychlej doprowadzić do wyodrębnienia tych ostatnich.

Tak tedy szkoła musi z przedstawienia przeszłości wyprowadzić system narodowego polskiego poglądu na świat. Jeśli chodzi o spojrzenie w przeszłość, to niewątpliwie w nadchodzących latach i dziesiątkach lat myśl polska będzie rzucała coraz wyraźniejszy most ku dawnemu Państwu Polskiemu po przez okres rozbiorów, które zajmą miejsce jednego z fragmentów przeszłości narodu, fragmentu dziś przemożonego. W związku z tym postawićby może należało niniejszym uwagom zarzut, czy nie koncentrują swych rozważań historyzujących zbyt silnie na czasach najnowszych. Może ten zarzut byłby i słuszny; odpowiemy tyle: dopóki punkt ciężkości będzie kładziony na zdarzenia lat nie dawno minionych, niech spojrzenie będzie pełne. Gdy ten cel osiągniemy, wówczas łatwiej będzie wyznaczyć miejsce niedawnej przeszłości w całokształcie dziejów Polski, a tym samym w nauczaniu szkolnym.

O p a r c i e n a u c z a n i a s z k o l n e g o o p i e r w i a s t k i e m o c j o n a l n e u m o ż l i w i u w y p u k l e n i e z a ł o ż e ń i d e a l i s t y c z n y c h w w y c h o w a n i u, t a k i n t e g r a l n i e z w i ą z a n y c h z t y m, c o o k r e ś l a m y m i a n e m r o m a n t y z m u. T a k i t e ż k i e r u n e k w y-

chowania usunie panującą dziś atmosferę szkolną, wyzwoli uczucia i działania, usunie przerażenie.

Wizją wychowawczą musi być wielkość Polski. Ale trzeba pilnie dbać o to, by nie było zbyt wielkich kontrastów między rzucaną wizją a rzeczywistością nas otaczającą. Wskazanie celów, do których Polska dąży, niewątpliwie połączyć się musi z oceną roli Polski jako szczególnie odpowiedzialnej dziś placówki cywilizacji łacińskiej. Otoczona od wschodu przez Rosję bolszewicką, na zachodzie ma sąsiada, który nie chce szukać źródeł swego odrodzenia w cywilizacji śródziemnomorskiej. Los tej cywilizacji w tej części Europy ratuje dziś Polska. A cywilizacja ta — w naszym właśnie okresie — wnosi ważkie elementy. Ona tylko może zharmonizować właściwy naszym czasom uniwersalizm ze stosunkiem do jednostki, nad czym przez wieki pracowały: najpierw prawo rzymskie, później — z całkiem zresztą innych założeń wychodzący — Kościół. Ona też wreszcie wykaże, że pomiędzy „ludzkością" a narodami jest kategoria społeczna realna, a jest nią grupa cywilizacyjna.

Sądzimy tedy, że już dziś możnaby wpajać w młodzież przekonanie, że Polska winna być ośrodkiem cywilizacyjnym całej tej połaci Europy, w której się znajduje. Że do Warszawy i Krakowa winno się z państw nadbałtyckich i bałkańskich jeździć z takim sentymentem, z jakim się jeździło i jeździ do starych ośrodków cywilizacyjnych francuskich.

Mówiąc o szkole trzeba mieć na bacznej uwadze nauczycieli. Nie jest obojętne, komu się będzie powierzało światopoglądowe kształcenie młodzieży. Weźmy na przykład dziedzinę gospodarstwa i kwestię teorii ekonomii, które mają znaleźć miejsce w nauczaniu licealnym. Kierunek narodowy mówi dziś wyraźnie o syntezie narodowego i społecznego spojrzenia na świat — w tym stawianiu sprawy odmienny jest zarówno od założeń skrajnie liberalnych, jak też i od marksistowskich. Wyobraźmy sobie tedy, że nauczanie tych zagadnień powierzamy nauczycielowi, o którego poglądach ideologicznych nic nie wiemy. Może dojść do niebywałych komplikacyj, a przede wszystkim do mącenia w głowach. Nie jest

tedy obojętne, komu się będzie powierzało światopoglądowe kształcenie młodzieży. Dobór sił mających się poświęcić tym zadaniom musi być bardzo troskliwy. Wskazane by było urządzanie specjalnych kursów światopoglądowych poświęconych tym problemom. W ogóle szkoła średnia musi zacząć kłaść nacisk na meritum rzeczy nauczanych, co najmniej taki, jaki kładzie na zagadnienia metodyczne. Jest wyraźnym absurdem dzisiejszej szkoły przerost metodyki nad treścią rzeczy nauczanych. Jest w tym sporo zbędnej — w tym stopniu — troski o zdjęcie z młodzieży kłopotu uczenia się, jest też brak zrozumienia dla problemów światopoglądowych jako problemów wychowawczych.

Równocześnie ze zwróceniem zainteresowania nauczycielstwa w tym kierunku zwolnić je należy z obowiązków przesadnego, karykaturalnego społecznikostwa, które jest plagą dzisiejszej szkoły. Podstawą kwalifikacyj nauczyciela winno być to, co uczy i jak uczy, a nie rozbicie czasu i zainteresowań w przeróżnych organizacjach. W związku z tym decyzję o losach nauczyciela oddać należy z powrotem w pierwszej instancji w ręce wizytatorów i dyrektorów. Osobne uwagi poświęcićby oczywiście trzeba zbyt niskiemu uposażeniu dzisiejszego nauczycielstwa szkół średnich.

Wychowawca musi mieć wiarę w to, co głosi. Jeżeli zaś głosi pewne zasady ideowe to musi je propagować jako jedynie słuszne, gdyż idea nie cierpi innej obok siebie. Tylko też na tej drodze można przywrócić szkole to, co w jej stratach jest najboleśniejsze — autorytet. Szkoła pozbawiona autorytetu przestaje spełniać swe zadanie [4]).

Jeżeli zaś ze względu na mniejszości nasze na kresach wschodnich, tak ostro zarysowany program wychowania światopoglądowego mógłby budzić wątpliwość, to w każdym razie należy go realizować w Polsce środkowej i zachodniej, układając dla pewnych typów szkół Polski wschodniej odrę-

---

[4]) Dla ilustracji jak wygląda autorytet obecnej szkoły przedrukowujemy z „ABC" (nr. 164 z 26. V. br.) artykuł „Co myślą maturzyści opuszczając progi szkolne?", pióra jednego z maturzystów:

„Już tylko parę dni dzieli nas od momentu otrzymania świadectwa maturalnego, już tylko parę dni, które z utęsknieniem przeliczamy na

bne podręczniki. Nie ma bowiem żadnego powodu, by względy polityki mniejszościowej mogły decydować o zasadach nauczania i wychowania w całej Polsce.

---

godziny, minuty, sekundy, przegradza nas od tego momentu, w którym świadectwa maturalne znajdą się w naszych rękach.

Nie możemy się doczekać.

„Chwilę tę każdy z nas chciałby jak najbardziej przyspieszyć, każdy chciałby, by dzień ten, przełomowy dla niego, był już jutro, więcej, by był już dziś, zaraz, w tej godzinie, minucie.

„Momentu tego czeka każdy z nas nie dla tego, że otrzyma świadectwo dojrzałości, nie dla tego, że będzie już posiadał patent „dorosłego". My z innych przyczyn pragniemy przyspieszenia tego momentu.

„My pragniemy wydobyć się już nareszcie z tej szkoły, którą słusznie nazywa się szkołą jędrzejowiczowską, a każdy przeciętny człowiek przyzna chyba, że szkoła ukształtowana według tego typu nie stwarza normalnych warunków wychowywania młodzieży, a tym mniej warunków, któreby mogły wnieść jakikolwiek pozytywny stosunek uczuciowy między uczniem a instytucją wychowawczą.

Dlaczego?

„Słowa te gorzkie zapewne będą dla naszych wychowawców. Ale nie nasza to wina.

„Dziś czas zaciskania zębów, wpychania sobie słów prawdy w gardło, dławienia w sobie i przytłumiania entuzjazmu dla wielkiej idei, która chce bujnym płomieniem wystrzelić, minął.

„Otrzymanie świadectwa dojrzałości do ręki, daje nam możność spojrzenia światu prosto w oczy, daje nam możność otwartego podniesienia w górę biało-czerwonego sztandaru z napisem — „Niech żyje Wielka Polska!", bez obawy o represje, bez obawy o wilczy bilet.

„Dzień ten wiele dla nas znaczy, bowiem w nim otwarcie będziemy mogli powiedzieć: Tak! Jesteśmy wyznawcami idei narodowo-radykalnej. Jesteśmy Polakami, nie dla tego, że się urodziliśmy w Polsce, z rodziców polskich, lecz dla tego, że się czujemy nierozerwalnie związani z przeszłością i chlubną tradycją Narodu Polskiego, z jego losami, z jego życiem.

„Będziemy mogli rozpowszechniać nasz pogląd otwarcie, bez obawy „wylania" ze szkoły. Będziemy mogli otwarcie pracować nad ugruntowaniem polskości w Ojczyźnie, nad wychowywaniem Polaków nowego typu.

Radość i smutek.

„I dzień ten dla tego będzie dla nas świętem radości, dla tego oczekiwany jest przez nas z upragnieniem... ale dziwna rzecz, zakrawająca nawet na paradoks, ta radość przeplatana jest często i gęsto smutkiem.

Pęd ku oparciu Polski o zasadę narodową jest w naszym państwie w młodych pokoleniach tak ogromny, że państwo, jeżeli nie ujmie go w swe ręce stanąć może poza jego nurtem, a zarazem pozbawić się dyspozycji sumą energij narastających z dnia na dzień w Polsce. Ważnym tedy problemem jest wychowanie szkolne.

Zygmunt Wojciechowski.

„Bo to nam właśnie psuje radość, że młodzież polska, w wolnej Polsce, ucząca się w polskiej szkole, czeka tylko tej chwili, by się z tej szkoły wydostać, by zerwać z nią jak najprędzej wszelkie stosunki.

Ostrzegamy...

„I dla tego dziś z tego miejsca chcę rzucić ostrzeżenie pod adresem naszych wychowawców, szczególnie tych, którzy układają programy szkolne, że cała młodzież polska, powtarzam jeszcze raz, cała młodzież polska, jest taką, jaką my jesteśmy, że ta młodzież zburzy dotychczasowy system wychowawczy, oparty na fałszu i obłudzie.

„A wszystkich nauczycieli i bezpośrednich wychowawców młodzieży w szkołach średnich wzywam do zastanowienia się nad jedną kwestią: Dla czyjego dobra, według nich, prowadzone jest obecne „wychowanie państwowe“ i „obywatelskie“?

„Jeżeli znajdą trafną odpowiedź, to w imieniu całej młodzieży proszę ich bardzo, niech lekcje prowadzą w ten sposób, w jaki je prowadzili nauczyciele Polacy w szkołach rosyjskich: „Najpierw przerobimy tak, jak jest w książce, a potem tak, jak było“.

Narodowo-socjalistyczna organizacja opieki społecznej i Pomocy Zimowej w Niemczech

I. HISTORIA POWSTANIA I CHARAKTER PRAWNY ORGANIZACJI.

Organizacja narodowo - socjalistycznej opieki społecznej (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt) powstała w kwietniu 1932 r. z inicjatywy kilku członków narodowo-socjalistycznej partii robotniczej. Z początkiem roku 1933 liczyła dopiero kilkuset członków. 3 maja 1933 r., dekretem kanclerza Hitlera, N. S. V. uznana została jako organizacja mieszcząca się w ramach partii, a 7 maja 1933 r. wystąpiła pierwszy raz publicznie. Założenie organizacji wynikało logicznie z ducha narodowo - socjalistycznego, dążącego do stworzenia wielkiej wspólnoty narodowej wszystkich Niemców (Volksgemeinschaft) i podkreślającego solidarność wszystkich członków narodu. W partii kładziono zawsze nacisk na świadomość węzłów, łączących nie tylko organizacyjnie, ale uczuciowo i duchowo członków partii oraz na obowiązek wzajemnej pomocy. To też rzucone w r. 1932 ziarno było właściwie krystalizacją tego nastawienia i padło wobec tego na urodzajną glebę. W końcu r. 1933 organizacja liczyła już 112 000 członków, w sierpniu 1934 r. 2 miliony 800 tysięcy, w grudniu 1934 roku liczba członków wzrosła do 3 milionów 800 tysięcy, a w kwietniu 1935 r. wynosiła już 4 miliony 100 tysięcy członków. Dla samego Berlina (Gross-Berlin) cyfra członków wynosiła w r. 1932-gim 700 członków, w r. 1933-cim 7 378 członków, a w r. 1934 już 22 558 członków, w r. 1935 zaś 332 667 członków.

Cyfry te uwidoczniają wielki i szybki rozwój organizacji i są o tyle jeszcze ważne, że wszyscy członkowie płacą składki. Ze składek tych opłacane są stałe siły, zarówno w centrali, jak i w poszczególnych „ziemiach“ (Gaue), oraz

okręgach (Kreise). W ten sposób organizacja posiada duży sztab zawodowych sił wykwalifikowanych i nie potrzebuje czerpać z zebranych darów na koszty administracji.

N. S. V. jest z punktu widzenia prawnego towarzystwem zapisanym („eingetragener Verein“) i posiada osobowość prawną. W tym charakterze organizacja nie jest identyczna z partią. W ustawie z dnia 29 marca 1935 r. („Gesetz zur Sicherung der Einheit von Partei und Staat“), N. S. V. określona została w par. 3 jako „przyłączony związek“ („angeschlossener Verband“). To też członkowstwo N. S. V. nie daje jeszcze praw członka partii i nie każdy członek partii musi być członkiem N. S. V. [1]).

Niezależnie od określonego powyżej towarzystwa „Nationalsozialistische Volkswohlfahrt“, istnieje jako wydział organizacji partyjnej „Urząd dla Opieki Społecznej“ („Amt für Volkswohlfahrt“), stworzony z początkiem roku 1934 i podniesiony w końcu tego roku do rangi „Urzędu Głównego“ (Hauptamt), przez co włączony został jako wydział do głównego zarządu partii (Reichsleitung). Ta partyjna organizacja pokrywa się w praktyce w zupełności z związkiem N. S. V. Istnieje bowiem unja personalna między hierarchią urzędu partyjnego „Amt für Volkswohlfahrt“ a hierarchią związku N. S. V. Kierownicy poszczególnych jednostek terytorialnych N. S. V. są jednocześnie urzędnikami partyjnego „Amt für Volkswohlfahrt“ i posiadają w ten sposób niejako — jak zresztą cała organizacja — dwa oblicza. Jedynie pośród zwykłych członków Związku N. S. V. mogą istnieć osoby nie będące członkami partii, do której, jak wiadomo, dostęp — poza normalnym napływem młodej generacji, wychodzącej z „Hitlerjungend“, jest prawie uniemożliwiony.

Stosunek „Amt für Volkswohlfahrt“ do N. S. V. jest stosunkiem organizacji rządzącej do organizacji rządzonej. Kierownictwo polityczne i administracyjne spoczywa w ręku partyjnego „Urzędu dla Opieki Społecznej“, co dzięki wyżej wymienionej unii personalnej jest niesłychanie uproszczone. Przy zdobywaniu środków oraz we wszystkich sprawach majątkowych organizacja występuje jako towarzystwo zapisane N. S. V. Podlega ona poza tym nadzorowi głównego skarbni-

[1]) Podczas rozmowy w gabinecie szefa organizacji Hilgenfeldta, oświadczyli piszącemu te słowa dwaj wysocy urzędnicy Ministerstwa Propagandy (oczywiście członkowie partii), którzy w jakiejś sprawie weszli do gabinetu, że nie są członkami N. S. V.

ka partii na Rzeszę (Reichsschatzmeister), względnie nadzorowi ludzi przez niego powołanych. Procesy prowadzić może jedynie N. S. V. jako związek. Partia nie odpowiada za finansowe zobowiązania N. S. V. Skarży się w tych wypadkach też nie partię, ale związek itd. Wyjaśnienia powyższe ważne są właściwie jedynie z punktu widzenia prawnego. W praktyce, z punktu widzenia politycznego i organizacyjnego, rozróżniane to jest niepotrzebne. Szefem zarówno Urzędu dla opieki społecznej („Amt für Volkswohlfahrt") jak też towarzystwa zapisanego „Nationalsozialistische Volkswohlfahrt" jest wybitny członek partii, Erich Hilgenfeldt.

II. PODSTAWY IDEOLOGICZNE DZIAŁALNOŚCI N. S. V.

Organizacja posiada specyficzną ideologię, ściśle wynikającą z ideologii partii narodowo-socjalistycznej i jest jednym z ważniejszych narzędzi jej urzeczywistnienia. Fakt ten stanowi uzasadnienie jej powstania i wytłumaczenie, czemu nie zadowolono się poprostu naturalnym po objęciu władzy opanowaniem urzędowych wzgl. komunalnych ośrodków opieki społecznej oraz ewentualnym ich rozbudowaniem. Podstawy i cele ustawowej opieki są bowiem inne niż opieki sprawowanej przez N. S. V. Bardziej jeszcze różni się opieka N. S. V. w swoich podstawowych założeniach od opieki sprawowanej przez kościelno-wyznaniowe związki opieki jak np. katolickie „Caritas" albo „Centralny Wydział dla Misji Wewnętrznej Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" (Zentralausschuss für die innere Mission der Deutschen Evangelischen Kirche"), a także niemiecki Czerwony Krzyż, które to organizacje są uznanymi wspólnym dekretem ministra pracy i ministra spraw wewnętrznych z dnia 25 lipca 1933 r. — wraz oczywiście z N. S. V. — centralnymi organizacjami nieurzędowej opieki społecznej („Reichsspitzenverbände der freien Wohlfahrtspflege").

Dla powyższych organizacyj, a zwłaszcza dla obu organizacyj wyznaniowych podstawą działania jest ideologia chrześcijańska, a zwłaszcza pojęcie miłosierdzia („caritas"), dla którego punktem centralnym jest człowiek sam w sobie jako indywiduum, bez różnicy pochodzenia oraz bez względu na wartość, jaką przedstawia on w swoich powiązaniach społecznych i narodowych. Z tego punktu widzenia „Caritas" obejmuje ludzi słabych i chorych, ludzi zarówno zdolnych jak i niezdolnych do życia, nie pytając się o zagadnienie, czy podtrzymanie bytu tych ludzi jest potrzebne czy niepotrze-

bne z punktu widzenia całości społecznej. Spartański punkt widzenia, który nakazywał na przykład wysadzanie dzieci słabowitych i przeznaczał je na zagładę, jest z punktu widzenia chrześcijańskiego, a więc i chrześcijańskiej opieki społecznej niedopuszczalny, byłby zrozumiały natomiast dla ideologii narodowo-socjalistycznej.

Ustawowa opieka społeczna zasadniczo również nie wprowadza rozróżnień i nie odmawia wsparcia tylko dlatego, że osoba jakaś jest z punktu widzenia biologicznego mniej wartościowa. Ustawy nakazują poprostu zapewnienie minimum egzystencji tym, którzy tej egzystencji sami sobie zdobyć nie mogą. Co prawda opanowanie władzy i wszystkich jej komórek przez narodowy socjalizm wprowadziło i tutaj nowe punkty widzenia. Urzędowa wzgl. komunalna opieka społeczna nie może jednak posunąć się tak daleko, jak organy partyjnej opieki.

Myśli przewodnie narodowo-socjalistycznej opieki społecznej wywodzą się z następujących zasad ogólno-partyjnych:

1. Z zasady wspólnoty narodowej („Volksgemeinschaft"), jako zasady naczelnej, niedopuszczającej, aby członek tej wspólnoty — a zwłaszcza wartościowy z punktu widzenia biologicznego członek — poczuł się sam i opuszczony. Oddaja ją doskonale słowa Hitlera, wypowiedziane w mowie z dnia 19 października 1934 r. z okazji otwarcia akcji „Pomocy Zimowej" na rok 1934/35:

   „W coś naród wierzyć musi. Odbierzcie mu wiarę w solidarność międzynarodową, a wtedy musicie mu dać wiarę w solidarność narodową. Gdy zniszczycie wiarę w wspólnotę narodową, wtedy ludzie szukać będą innej wspólnoty i w końcu staną się znowu ofiarami tych, którzy jako międzynarodowi pasorzyci i destruktorzy czyhają na to, ażeby rozbić wiązania narodów i zamienić świat w ogólny chaos. Sensem takiej wspólnoty narodowej może być tylko to, ażeby przez wspólne prowadzenie walki życiowej w szczęściu i w nieszczęściu, czy chodzi o korzyść, czy o ofiarę, zagwarantować byt wszystkich".

2. Z zasady pojmowania życia od strony całości narodu, a nie od strony indywiduum. Indywiduum w ideologii hitlerowskiej ma o tyle wartość, o ile przedstawia ją w stosunku do całości. Typy dziedzicznie obciążone, asocjalne itd., takiej wartości nie przedstawiają. Nie

współczująca więc litość, która występować może właśnie najsilniej w stosunku do typów zniszczonych i która bierze pod uwagę indywiduum jako takie, jest motorem opieki narodowo-socjalistycznej, ale myśl o narodzie jako całości i możności jego zdrowego rozwoju w przyszłości. Nadmierna opieka udzielana rozbitkom fizycznym i umysłowym uważana jest nawet z tego punktu widzenia jako szkodliwa.

3. Łączy się z tym zasada heroicznego pojmowania życia. „Kto chce żyć — powiada Hitler — ten musi walczyć, a kto nie chce walczyć na tym świecie wiecznego zmagania się, ten nie zasługuje na to, aby żyć". Podobnie sformułował kierownik główny N. S. V. Hilgenfeldt zadania opieki narodowo-socjalistycznej w mowie wygłoszonej na zjeździe partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze w roku 1936:

„Nasza wola jest heroiczna, naszym celem człowiek, który ostaje się w walce życiowej".

Powyższe zasady, a zwłaszcza zasada wspólnoty narodowej były zawsze żywe w ideologii partii. Pielęgnowano je zwłaszcza też w formacjach szturmowych S. A. („Sturmabteilung"), w których skład wchodził w dużym stopniu element robotniczy i bezrobotni. Świadome zacieranie w tych formacjach różnic klasowych oraz zasada wzajemnej pomocy, wynikająca z braterstwa broni, nadawało pomocy nie tylko materialne, ale także psychologiczne piętno i cel. Stąd N. S. V. i podejmowane przez organizację tę akcje, m. i. akcja Pomocy Zimowej, świadomie nie jest oparta na przymusie podatkowym, ale na dobrowolnyych ofiarach. „Rozważaliśmy" — mówił Hitler przy otwarciu akcji Pomocy Zimowej na rok 1935/36, — „również możliwość przeprowadzenia tej wielkiej akcji Pomocy Zimowej przez państwo. Jednakże porzuciliśmy odrazu ten pomysł, uważając, że w ten sposób uwolnilibyśmy każdego Niemca od jego obowiązków. Uważałby zaraz, że jest to zadaniem państwa. Tymczasem chcemy mu pokazać żywą wspólnotę. Co to jest państwo? Obywatelu (tłumaczenie nieścisłe słowa „Volksgenosse"), ty jesteś państwem. Nie państwo ma cię zmusić abyś spełnił swój naturalny obowiązek, ale ty sam masz dać żywy wyraz twojemu uczuciu dla twojej wspólnoty narodowej. Musisz się stawić i dobrowolnie ponieść ofiarę". Nawet tak zwane „niedziele jednego garnka" („Eintopfsonntag") mają nie tylko na celu zyski materialne dla akcji Pomocy Zimowej, ale mają według

słów Hitlera, uprzytomnić raz na miesiąc wszystkim Niemcom łączność z tymi, którzy nigdy inaczej jak potrawy z jednego garnka nie jadają.

Działalność N. S. V. jest niezależna od opieki urzędowej, ale jej też nigdy nie wyręcza. Fakt roztoczenia opieki urzędowej nie jest przeszkodą do udzielenia dodatkowej opieki N. S. V. Działalność N. S. V. jest w ogóle działalnością uzupełniającą opiekę urzędową z punktu widzenia ideologii partii, między innymi więc również z punktu widzenia biologiczno-rasowego. Opieka urzędowa nie może wyjść poza zapewnienie minimum egzystencji, N. S. V. natomiast przekracza te granice, gdy chodzi o wspieranie elementu biologicznie zdrowego. Pomocy udziela ona nie w imieniu dobra indywiduum i indywidualnego prawa do życia, ale dla dobra i rozwoju całości narodu. Elementy życiowe mniej wartościowe w ogóle jej nie otrzymują. Poza tym N. S. V. udziela pomocy dopiero wtedy, gdy odnośny osobnik wykazał, iż sam wszystko zrobił co było możliwe, ażeby sobie pomóc, i że uczynili też wszystko co było możliwe, jego najbliżsi albo nawet dalsi krewni i otoczenie, jako najbliższa wspólnota. Pomoc nie jest pojęta, jako jałmużna, ale jako próba podtrzymania wartościowych jednostek dopóty, dopóki znowu same nie będą sobie mogły dać rady. Typy niezaradne, asocjalne, typy probujące żyć zawodowo z opieki społecznej, N. S. V. odrzuca i wyłącza z góry z zakresu swojej działalności, podobnie, jak typy biologicznie małowartościowe. Przeciwstawia się ona nawet wybujałościom przedhitlerowskiego okresu, kiedy to budowano wspaniałe przytułki dla idiotów i degeneratów, a zaniedbywano znajdujący się w ciężkiej walce życiowej element biologicznie wartościowy. Nie obowiązuje jej zdanie o równości obywateli państwa, stwierdza ona, że dziedzictwo biologiczne czyni człowieka nierównym, o ile chodzi o jego wartość dla dobra całości.

Kogo należy uważać jako dziedzicznie obciążonego, ustala ustawa z dnia 14 lipca 1934 r. Dziedzicznie obciążonymi są wedle tej ustawy chorzy na:

1. przyrodzone otępienie (idioci),
2. schizofrenię,
3. obłęd cyrkularny,
4. dziedziczny „taniec św. Wita“,
5. dziedziczną epilepsję,
6. dziedziczną ślepotę,
7. dziedziczną głuchotę,
8. ciężkie przyrodzone kalectwo cielesne.

Ci wszyscy, rzecz prosta, nie wchodzą w rachubę dla działalności N. S. V., podobnie jak zniedołężniali starcy, narkomani i nałogowi alkoholicy. N. S. V. pozostawia tych wszystkich albo opiece urzędowej, albo też wyznaniowym związkom opieki. O ile przedstawiciele N. S. V. napotykają w swojej działalności na typy dziedzicznie obciążone w myśl wyżej cytowanej ustawy, przekazują je oni urzędowi dla pielęgnowania rasy, który po zbadaniu, stawia w danym razie wniosek o sterylizację.

Pojmując naród nie jako sumę jednostek, ale jako daną przez naturę życiową jedność i organizm, jako łańcuch pokoleń, którego wiązania stanowią rodziny, N. S. V. kładzie specjalny nacisk na opiekę nad rodzina i na opiekę nad matką i dzieckiem. Rodzina jest w myśl ideologii narodowo-socjalistycznej podstawową komórką życia narodowego, i wzmocnienie jej jest, — jak niedawno powiedział Hilgenfeldt — najwyższym zadaniem. W łonie rodziny poszczególni członkowie narodu zostają spłodzeni, wychowani i włączani w budowę życia narodowego, stwierdza jeden z przywódców N. S. V., Hermann Althaus. W kierunku opieki nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem N. S. V. robi dla tego bardzo dużo. Istnieje specjalna akcja, jako jedno z zadań N. S. V., pod nazwą „Hilfswerk Mutter und Kind“ („Pomoc dla Matki i Dziecka“), której zadania są bardzo szeroko pojęte i której działalność jest równie imponująca, jak akcja Pomocy Zimowej.

Wszyscy stali urzędnicy N. S. V. przechodzą staranne wyszkolenie zarówno fachowe, jak i światopoglądowe. Wyszkolenie takie przechodzą również siły pracujące honorowo w specjalnych kursach wieczornych i innych. Chodzi bowiem o to, ażeby w działalności swojej umiejętnie wprowadzili w czyn ideologię narodowo-socjalistyczną.

III. ORGANIZACJA.

Organizacja N. S. V. odpowiada zupełnie ściśle organizacji partii narodowo-socjalistycznej, zarówno w swojej budowie wertykalnej jak i horyzontalnej, względnie funkcyjnej i terytorialnej. Partyjny „Główny Urząd dla Opieki Społecznej“ („Hauptamt für Volkswohlfahrt“) oraz przez niego personalnie stanowiąca jedną z nim całość hierarchia N. S. V., jest jednym z działów funkcyjnych partii. Terytorialne jednostki organizacyjne N. S. V. pokrywają się z terytorialnymi jednostkami partii. Terytorialne partyjne „urzędy dla opieki społecznej“, podlegające „Głównemu Urzędowi“, a kierowane przez „Amtsleiterów“, są w analogiczny sposób wydzia-

łami terytorialnych kierownictw partii. „Urzędowi Głównemu dla Opieki Społecznej“ („Hauptamt für Volkswohlfahrt“) przy kierownictwie partii na Rzeszę („Reichsleitung“), odpowiadają „urzędy ziemskie dla opieki społecznej“ przy kierownictwie ziemskich jednostek partyjnych (słowo „Gau“ tłumaczę polskim słowem „ziemia“, w rozumieniu podobnym, jak ziemia chełmska, czerwieńska itp.). Wobec tego, że organizacja partyjna rozpada się terytorialnie na 32 „ziem“ („Gaue“), istnieje również 32 urzędów „ziemskich“ dla opieki społecznej przy 32 kierownictwach ziemskich („Gauamtsleitung für Volkswohfahrt bei der Gauleitung“), 1000 urzędów okręgowych („Kreisamtsleitung“) i około 30 000 urzędów lokalnych („Ortsgruppenamtsleitung“) wzgl. placówek przy grupach miejscowych („Ortsgruppen“) partii. Na czele „Urzędu Głównego“ stoi, jak wyżej wymieniono, wybitny członek partii Hilgenfeldt, z tytułem „Hauptamtsleiter“, który w tym charakterze wchodzi do najwyższego sztabu partii. W poszczególnych „ziemiach“ („Gaue“) stoją na czele poszczególni „Gauamtsleiter“, którzy znowu wchodzą do sztabu kierowniczego odnośnej „ziemi“ („Gau“). Poniżej podaję schemat organizacyjny narodowo-socjalistycznego „Głównego Urzędu dla Opieki Społecznej“. Posiada on 5 działów, a mianowicie: 1. organizacyjny, 2. finansowy, 3. opieki i pomocy dla młodzieży, 4. zdrowia, 5. prasy, propagandy i wyszkolenia. W szczegółach, zadania tych działów wyglądają następująco:

„Hauptamtsleiter“ (kierownik główny)
zastępca — jednocześnie główny rewizor,
punkt łączności z Monachium —
— kierownik urzędu w Monachium,
sekretariat
zażalenia
referent dla spraw kierowników terytorialnych.

I. Urząd Organizacyjny.

1. Organizacja wewnętrzna i zewnętrzna
2. Personel urzędniczy
3. Akcja Pomocy Zimowej
4. Zapobieganie szkodom
5. Narodowo-socjalistyczne siostry
6. Siostry ochotnicze
7. Statystyka
8. Grafika.

II. Urząd Finansowy.

(kierownikiem jest główny rewizor na Rzeszę)

1. Oddział przyjmowania i kartoteka członków,
2. Buchalteria,
3. Zakupy,
4. Administracja gruntów,
5. Administracja domów,
6. Administracja kasy,
7. Odbiór poczty,
8. Ekspedycja poczty i registratura główna.
9. Wydział personalny,
10. Rewizja,
11. Ofiary.

III. Urząd Opieki i Pomocy dla młodzieży.

1. Opieka ogólna,
   a) sprawy ogólne,
   b) współpraca z organizacjami partyjnymi,
   c) współpraca z urzędową opieką oraz z centralnymi organizacjami opieki nieurzędowej,
   d) sprawy kościelne,
   e) zbiórki.
2. Niemiecki związek dla publicznej i prywatnej opieki.
3. Przytułki i zakłady.
   a) Niemiecki Parytetyczny Związek Opieki,
   b) Związek zakładów leczniczych i opiekuńczych na Rzeszę,
   c) Zjednoczenie dla opieki w szpitalach,
4. Opieka nad zagrożonymi.
   a) opieka nad skazanymi na karę,
   b) związek dla pomocy sądowej, pomocy więźniom i zwolnionym z więzienia — na Rzeszę Niem.,
   c) Komisja fachowa wspólnoty pracy głównych związków opieki nieurzędowej dla opieki nad więźniami,
   d) opieka nad alkoholikami i włóczęgami,
   e) redakcja i wydawnictwo miesięczników,
   f) opieka nad zagrożonymi kobietami,
   g) pomoc sądowa i kartoteka na Rzeszę.
5. Pomoc dla rodzin.
   a) akcja pomocy „Matka i Dziecko", sprawy ogólne,
   b) pomoc dla kobiet w ciąży, opieka nad niemowlętami, poradnie,

c) pomoc wypoczynkowa dla matek,
d) opieka nad małymi dziećmi (ogrody dziecięce),
e) pomoc gospodarcza (ogólne sprawy pomocy, pośrednictwo pracy),
f) sprawy adopcji.

6. Pomoc dla młodzieży.
a) opieka społeczna nad młodzieżą,
ogólne sprawy opieki, ustawodawstwo,
praca zagranicą,
wyszkolenie fachowe,
współpraca z „Młodzieżą Hitlerowską", władzami w sprawach młodzieży, „Niemieckim Archiwum Młodzieżowym",
związki pomocy dla młodzieży.
b) pomoc wychowawcza,
rozbudowa pomocy dla młodzieży w jednostkach służbowych N. S. V.
dobrowolne zadania wychowawcze,
przekazywanie zadań urzędowych.
c) wychowanie społeczne,
sprawy ogólne,
pomoc dla sierót,
opiekuństwo,
sprawy wychowanków (opieka w rodzinach zastępczych),
poradnia wychowawcza,
pomoc sądowa dla nieletnich,
nadzór ochronny,
wychowanie zapobiegawcze,
pomoc dla zagrożonych,
pomoc dla dzieci wiejskich,
praca dziecka,
znęcanie się nad dziećmi i wyzysk dzieci,
małoletni włóczędzy,
opieka ochronna nad młodzieżą,
sprawy kurateli nad małoletnimi.
d) młodzież dziedzicznie chora,
pozaurzędowe zobowiązanie się osób prywatnych do roztoczenia opieki nad dziećmi opuszczonymi („Patenschaft"),
Niemiecka pomoc ubezpieczeniowa dla młodzieży
e) wychowanie w zakładach, narodowo-socjalistyczne zakłady opiekuńcze dla młodzieży (zakłady socjalno-wychowawcze N. S. V.),
związek dla opieki nad sierotami na Rzeszę,

f) związki pomocy dla młodzieży na Rzeszę, centrala niemiecka dla nieurzędowej opieki nad młodzieżą („freie Jugendwohlfahrt“),
zjednoczenie dla publicznej i nieurzędowej pomocy dla młodzieży na Rzeszę.

7. Opieka wypoczynkowa.
a) wypoczynek dla dorosłych,
sprawy dostarczenia miejsc wolnego pobytu (dostarczono tych miejsc dotychczas 4 136 134 oraz 11 002 miejsc wolnych dla leczenia w wartości 35 059 142 Rm. Nazywa się to „Hitler-Freiplatz-Spende“),
wysyłka ogólna.
b) wypoczynek młodzieży,
sprawy ogólne wypoczynku młodzieży,
wysyłka do domów wypoczynkowych dla dzieci,
wysyłka dzieci na wieś — przyjęcie,
wysyłka dzieci na wieś — ekspedycja,
wysyłka dzieci — zagranica,
finanse i ubezpieczenie,

8. Pomoc mieszkaniowa i osiedleńcza.
9. Piśmiennictwo opiekuńcze i wykształcenie fachowe.
a) piśmiennictwo opiekuńcze,
b) wyszkolenie fachowe,
wykształcenie zawodowe,
organizacja zawodowa („Reichsfachschaft“),
wyszkolenie fachowe,
c) opracowanie naukowo-fachowe.

10. Ustawodawstwo dotyczące opieki społecznej.
a) zagadnienia prawno-polityczne,
b) reforma prawodawstwa w sprawach opieki,
c) opracowanie fachowego piśmiennictwa prawn.

11. Administracja prawna (Rechtsverwaltung).
12. Zagadnienie ubezpieczeniowe.
13. Wnioski z prośbami.

IV. Urząd Zdrowia N. S. V.

(Urząd Zdrowia N. S. V. stanowi na wewnątrz N. S. V. komórkę łączności z partyjnym Głównym Urzędem dla Zdrowia Narodowego).

1. Wysyłka lecznicza.
a) akcja pomocy przeciwgruźliczej,
b) inne wysyłki lecznicze.

2. Kierownictwo lekarskie wysyłki leczniczej.
   a) wybór wysyłanych,
   b) nadzór nad zakładami.
3. Higiena („Gesundheitsführung").
   a) tryb życia (odżywianie, mieszkanie, higiena ogólna),
   b) uświadamianie w sprawach zdrowia (narkotyki, zarazy, ogólne pielęgnowanie ciała),
4. Opieka zdrowotna.
   a) matka i dziecko,
   b) publiczna służba zdrowia,
5. Administracja i prawo.
   a) ubezpieczenie socjalne (lekarski punkt widzenia),
   b) związki (upośledzeni cieleśnie, ślepi, głusi itd.),
   c) inne sprawy administr., statystyka, pismo itd.

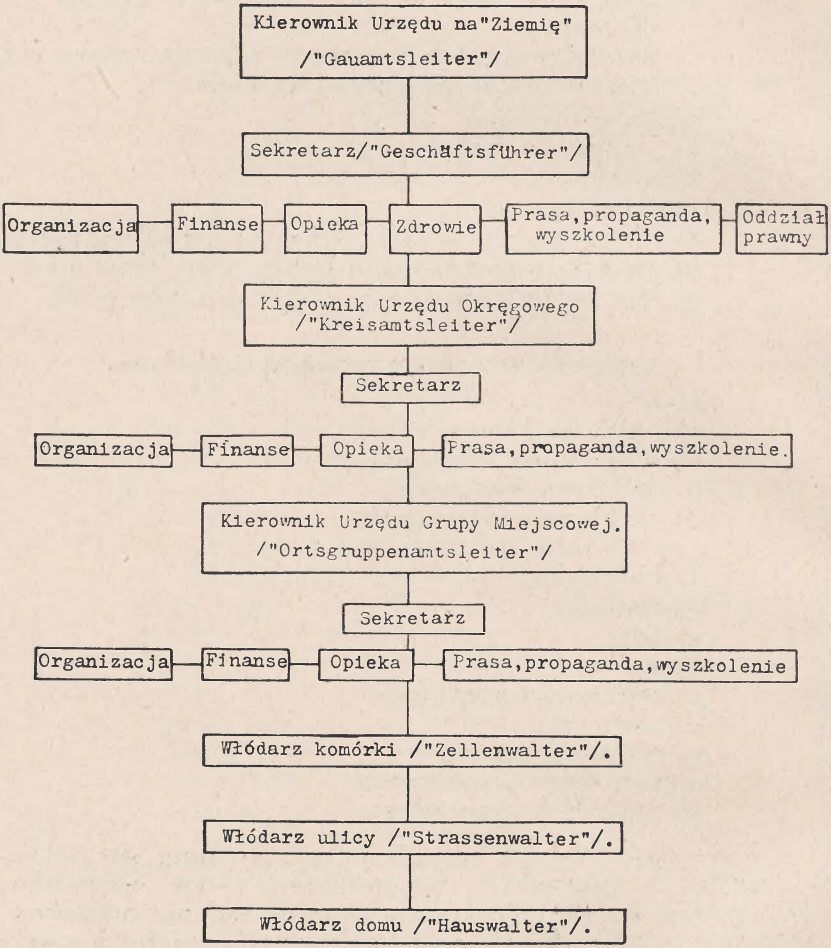
V. Urząd dla pracy, propagandy i szkolenia.

1. Prasa.
   a) redakcja główna,
   b) wiadomości i ilustracja,
   c) archiwum krajowe,
   d) archiwum zagraniczne,
   e) archiwum piśmiennictwa,
   f) biblioteka,
2. Propaganda.
   a) film,
   b) radio,
   c) oddział fotograficzny,
   d) matryce,
   e) wystawy i targi,
   f) werbunek przez słowo,
   g) werbunek zewnętrzny.

Powyższy schemat organizacyjny powtarza się w poszczególnych jednostkach terytorialnych z tym oczywiście, że odpadają ku dołowi stopniowo pewne zadania opracowywane w centrali, podobnie jak odpadają w okręgach („Kreise") a jeszcze bardziej w grupach miejscowych niektóre zadania załatwiane w urzędach poszczególnych „ziem" („Gaue"). Poniżej podaję organizację w „Gau-Gross — Berlin" i połączenia aż do najniższej jednostki organizacyjnej.

Powyższy schemat uwidocznia budowę organizacji N. S. V. w głąb aż do najniższej jednostki, to jest domu. Stanowi on jeden z wydziałów ogólnego kierownictwa organiza-

cji partii na „ziemię“ („Gauleitung“) na czele której stoi „Gauleiter“. Na czele wydziałów stoją kierownicy (Gauamtsleiter), z tych jeden właśnie na czele „Amt für Volkswohlfahrt“. W „Gau-Gross — Berlin“ liczącym 20 okręgów N. S.



V. (jest to wyjątek, bowiem partyjnych okręgów jest 10. Liczba 20 dostosowana jest w tym wypadku do 20 ośrodków administracji miasta), sztab liczy 517 pracowników. Podlega mu 20 kierowników okręgowych, 14 zastępców kierowników okr., 174 kierowników grup miejscowych, 240 członków sztabów okręgowych, 2 270 członków sztabów grup miejscowych,

2 333 włódarzy komórek (Zellenwalter), 10 863 włódarzy ulic, 31 231 włódarzy domów, 2 711 wywiadowców (Prüfer) i 1 319 innych pracowników. Razem liczy więc organizacja w „Gau Gross-Berlin" 71 396 współpracowników (stan z roku 1935/6). Liczba ta wzrosła jeszcze trochę w okresie Pomocy Zimowej.

Rzecz prosta, że zwłaszcza w wyższych jednostkach terytorialnych, sztaby muszą być złożone — zważywszy rozmiar dokonywanych prac — z pracowników płatnych. W niższych jednostkach, tj. w okręgach i grupach miejscowych siłami płatnymi na ogół są: sekretarz (Geschäftsführer), kasjer, stenotypistka, kierowniczka godzin przyjęć, opiekunka, 1 praktykant N. S. V. i 1 praktykantka N. S. V.

Jak już wspomniano, organizacja i zadania wydziałów terytorialnych N. S. V. powtarzają się od góry w dół, miarodajny jest schemat Urzędu Głównego. Stopniowo odpadają zadania ogólne załatwiane w wyższych jednostkach. Dla przykładu podaję dokładnie organizację i rozkład prac wydziału „Amt für Volkswohlfahrt" „Gau Gross-Berlin".

Oddział Organizacyjny.

Kierownictwo organizacyjne.

1. Organizacja wewnętrzna, akcje specjalne.
2. Organizacja zewnętrzna.
   a) Personał urzędowy, honorowy w okręgach i grupach miejscowych.
   b) Kartoteka personalna i legitymacje (Okr. I—X), Kartoteka person. i legitymacje (Okr. XI—XX).
3. Zapobieganie szkodom (Schadenverhütung) .
4. Siostry prywatne.
5. Siostry.
6. Praktykanci i praktykantki N. S. V.
7. Statystyka.
8. Werbunek członków.
9. Puszki zbiórkowe.
10. Wydawnictwo materiałów dla okręgów i grup.

Oddział Opieki.

I. Pododdział I. — Opieka domowa.

1. Opieka nad rodzinami.
   a) Opieka ogólna nad rodzinami.
   b) Opieka w poszczególnych wypadkach (w razie nagłej potrzeby).
   c) Opieka nad bardzo dzietnymi rodzinami.
   d) Akcja w sprawie bezdomnych.

e) Opieka nad członkami rodzin tych, którzy zginęli w walce dla ruchu narodowo-socjalistycznego.
f) Łączność z urzędem pracy i opieka nad niektórymi kategoriami robotników (Göring-Plan-Arbeiter i Autobahn-Afü-Arbeiter).
g) Osobna akcja dla: opuszczających obozy pracy (Arbeitsdienstentlassene), posiadaczy paszportów pracy oraz pomocników wiejskich.
h) Pomoc położnicza.
i) Wychowankowie i pupile, ustawodawstwo dla nieletnich i pomoc sądowa dla nieletnich.
k) Pośrednictwo pracy, stosunek z urzędem pracy i z komunalnym urzędem opieki społecznej, wypadki graniczne innych okręgów opieki.
l) Sprawy małych rentobiorców.
m) Łączność z NSKOV.
n) Opieka nad włóczęgami.

ad a—c dochodzą wypadki przekazane z kancelarii Hitlera, Ministerstw Rzeszy, z „Reichsleitung“, partii itd.

2. Opiekunowie i opiekunki.
   Pielęgniarze i pielęgniarki społeczne.
3. Pielęgnacja domowa i pielęgnacja domowa chorych.
4. Sprawy osiedlenia.
   a) pertraktacje z policją budowlaną,
   b) urządzenie i budowa altan mieszkalnych.
5. Opieka mieszkaniowa.
   a) urządzenie mieszkań,
   b) magazyn mebli,
   c) pośrednictwo przy zatargach między lokatorami a właścicielami domów.
6. Odzież.
   (W. H. W. — Pomoc Zimowa na rok 1935/36 posiadała jeden centralny magazyn odzieży i jedną szwalnię, bogato, jak się przekonałem naocznie, zaopatrzone).
7. Artykuły spożywcze.
8. Ziemniaki.

II. Pododdział II. Opieka pozadomowa.

1. Akcja wypoczynkowa.
   a) wysyłka dzieci,
   wysyłka do domów wypoczynkowych,
   pojedyńcze miejsca opieki na wsi,

zbiorowa wysyłka dzieci,
badania, obrachunek, konwojenci transportów,
b) wysyłka matek,
c) wysyłka dorosłych,
d) wysyłka S. A., N. S. D. A. P. i N. S. V.

2. Administracja zakładów opiekuńczych („Heimverwaltung“) — 3 rozmaite przytuliska w „Hohenlichen“, 1 przytulisko w „Tasdorf“ itd.
3. Ogródki i ochronki dla dzieci.
Organizacja odpoczynku na miejscu.
4. Kuchnie.
a) kuchnie N. S. V.
b) odżywianie dzieci,
c) poświadczenia pomocników Pomocy Zimowej.

Oddział Finansowy.

A) N. S. V.
1. Kasa.
2. Buchalteria.
3. Kartoteka członków.
4. Administracja materiałowa.
5. Zakupy.
6. Oddział personalny (personel płatny).
7. Rewizja.
8. Ofiary.
9. Kontrakty najmu — administracja gruntów.
10. Wpływ poczty i ekspedycja korespondencji.
11. Centrala telefoniczna.
12. Administracja domu, stróżowania, zameldowania.
13. Auta.
14. Kasyno.

B) W. H. W. (Pomoc Zimowa).
1. Kasa.
2. Buchalteria.
3. Ofiary.
4. Plakiety.
5. Listy zbiórkowe na Rzeszę.
6. Zakupy.

Oddział Zdrowia.

I. Wysyłka wypoczynkowa.
1. wysyłka dla dorosłych,
2. wysyłka dzieci.

II. Wysyłka lecznicza.

III. Pomoc przeciwgruźlicza („Tuberkulose-Hilfswerk").
1. wysyłka lecznicza dorosłych,
wysyłka lecznicza dzieci,
2. wysyłka zagrożonych gruźlicą,
3. opieka,
4. mieszkanie i osiedlanie.

IV. Przekazywanie w opiekę leczniczą.
1. leczenie dentystyczne,
2. kąpiele, naświetlania itp.,
3. leczenie w instytucie walki z reumatyzmem.

V. Kontrola i stawianie wniosków o sterylizację.

Oddział Prawny (zakres pracy).

1. Kary służbowe włącznie badanie zażaleń.
2. Sprawy karne i procesy prowadzone za i przeciw stowarzyszeniu N. S. V. (specjalnie sprawy przed sądami pracy).
3. Sprawy ubezpieczeniowe przy wypadkach nieszczęśliwych i odpowiedzialności za szkody oraz przy wypadkach zawodowych (z wyjątkiem zabezpieczenia od ognia i kradzieży).
4. Opiniowanie umów zawartych przez oddz. finansowy.
5. Porady prawne w sprawach opieki dla których wyjątkowo nie jest kompetentna N. S. K. O. V.
6. Ponaglenia w sprawie składek i wykluczenia członków N. S. V.
7. Badanie zażaleń natury ogólnej.
8. Związki inne.
Współpraca z głównymi związkami opieki publicznej i wspólnoty pracy z innymi związkami oraz nadzór nad nieurzędowymi związkami opieki.

Powyższe zestawienie daje obraz działalności Wojewódzkiej („ziemskiej") organizacji terytorialnej N. S. V. (Gauamtsleitung). Przeprowadza ona między innymi specjalną akcję tzw. „Schadenverhütung" (zapobieganie szkodom), współpracując w tym celu z poszczególnymi władzami i organizacjami i rozwijając osobną propagandę przez prasę, radio, odczyty itp. W ramach tej akcji urządza ona specjalne „tygodnie", jak np. „zwalczania hałasu", „ochrony od ognia", „wychowania w sprawach ruchu ulicznego" itd. Akcje te rozpoczęto na mocy stwierdzenia, iż Niemcy ponoszą rocznie przez lekkomyślność szkody na ok. 5 miliardów marek i że możnaby te szkody ograniczyć o 75%. Kierownicy N. S. V. twier-

dzą, że po odnośnych tygodniach propagandy i szkolenia szkody te za każdym razem poważnie się zmniejszały.

Urzędy okręgowe i tzw. „grupy miejscowe“ (Ortsgruppe des Amtes für Volkswohlfahrt im Gau Gross-Berlin) odciążone przez wyższe jednostki organizacyjne od szeregu zadań stykają się zato szczegółowiej z najniższymi jednostkami organizacyjnymi to jest włódarzami komórek, bloków i domów. Organizacja kładzie duży nacisk na to, żeby najniższe jednostki nie zajmowały się rzeczami, które do nich nie należą. Praca ich jest bardzo dokładnie określona.

IV. POMOC ZIMOWA.

Organizacja N. S. V. przeprowadza jak już wspomniano. akcje specjalne w zakresie opieki jak np. bardzo rozwiniętą akcję pomocy dla matki i dziecka (Hilfswerk „Mutter und Kind“) oraz akcję „Pomocy Zimowej“ (Winterhilfswerk des Deutschen Volkes). Akcja „Pomocy Zimowej“ nakazana przez kanclerza Hitlera w roku 1933 w chwili, gdy organizacja N. S. V. znajdowała się jeszcze w pierwszym stadium rozwoju, wpłynęła na bardzo szybki rozwój N. S. V. W akcji „Pomocy Zimowej“, tak samo jak w organizacji N. S. V. panuje stosownie do ogólnej zasady narodowo-socjalistycznej, zasada wództwa (Führer-Prinzip) tzn., że odpowiedzialności nie są zbiorowe, ale jednostkowe i jasno określone, przy czym rzecz prosta w zakresie tej odpowiedzialności każdy ma prawo rozkazu. Odpowiedzialnym za całość wykonania „Pomocy Zimowej“ jest szef organizacji N. S. V., Hilgenfeldt, w terenie poszczególni kierownicy N. S. V.

Organizacji „Pomocy Zimowej“ nie można odłączyć od organizacji N. S. V., gdyż N. S. V. właśnie z rozkazu kanclerza Hitlera akcję tę przeprowadza. Stąd chcąc dać obraz organizacji akcji „Pomocy Zimowej“ w Niemczech, należało dać przed tym obraz działalności organizacji N. S. V. Akcja ograniczona jest w czasie, bo trwa tylko przez miesiące zimowe. Nadzór nad organizacją i wykonaniem akcji „Pomocy Zimowej“ mają polityczni kierownicy organizacji partyjnej. Poza tym „Pomoc Zimowa“ posiada tzw. „rady przyboczne“ (Beirat), złożone z osobistości reprezentacyjnych, przedstawicieli władz itp. Rady te mają jednak zadanie czysto reprezentacyjne i pracą organizacyjną i wykonawczą się nie zajmują. Istnieją one we wszystkich „ziemiach“ (Gaue), a w okręgach już tylko w razie potrzeby. Ważniejsze są tzw. „Arbeitsgemeinschaften“ (dosłownie „wspólnoty pracy“), rodzaj komitetów porozumiewawczych, do których należą przedstawi-

ciele innych organizacji narodowo-socjalistycznych, wydziału politycznego, kierownictwa S. A., kierownictwa organizacji młodzieży hitlerowskiej, kierownictwa partyjnego urzędu zdrowia (odróżnić od wydziału zdrowia N. S. V.) itd. oraz przedstawiciele kościołów, wyznaniowych organizacyj charytatywnych, władz organizacji kupieckiej, przemysłowej itd.

Wymieniona „Arbeitsgemeinschaft" ma na celu utrzymanie jednolitości akcji zimowej i wciągnięcie do tej akcji całego narodu. Kierownictwo bezapelacyjne ma N. S. V. w myśl otrzymanego od kanclerza polecenia. N. S. V. ma w ten sposób dla akcji „Pomocy Zimowej" do dyspozycji cały potężny aparat nie tylko swój ale i całej partii, jak zwłaszcza organizację S. A., a także aparat finansowy partii. Akcja jest zupełnie jednolicie prowadzona, do tego stopnia, że organizacje wyznaniowe charytatywne wyrzekają się akcji osobnej jako to zbiórek itd. Stawiają one do dyspozycji swój aparat kierownictwu N. S. V. i oczywiście od niego też otrzymują przydział pomocy.

Należy odróżnić akcję „Pomocy Zimowej" od stałej działalności N. S. V. Zasadą naczelną pozostaje urzeczywistnienie wspólnoty narodowej (Volksgemeinschaft) wykonanie jednak jest szerzej i ogólniej pojęte. „Nikt nie ma cierpieć głodu ani zimna" oświadczył Hitler, nakazując zorganizowanie „Pomocy Zimowej" w r. 1933. Słowa te są naczelnym wskazaniem dla całej akcji.

„Nikogo nie wykluczamy — oświadczył kanclerz, otwierając akcję pomocy zimowej na rok 1935/36. — Zwalczamy u siebie komunistów i powalamy ich w razie potrzeby na ziemię. Gdy jednak powie, „jestem głodny" — dobrze, niech się naje. Nie zwalczamy go po to, żeby zabijać, a tylko po to, aby uratować naród od obłędu. Gdy jednak dochodzi do rozumu, i wraca do swojego narodu, witamy go serdecznie. Cieszymy się z każdego, który odnalazł drogę do swojej wspólnoty (Gemeinschaft), jesteśmy tak samo zdecydowani bronić tej wspólnoty, jak wielkoduszni w pozyskiwaniu do tej wspólnoty".

Celem „Pomocy Zimowej" jest w tym zrozumieniu po prostu pomoc dla całej ludności w przetrzymaniu zimy, jest walka z głodem i chłodem, gdziekolwiek się te dwie klęski pojawią. Pomoc zimowa obejmuje więc nawet cudzoziemców. W mowie wygłoszonej do przedstawicieli dyplomacji i prasy na jednym z przyjęć urządzonych w hotelu Adlon, przez Alfreda Rosenberga dnia 11 grudnia 1935 r., główny kierownik akcji Erich Hilgenfeldt stwierdził, że w r. 1934/35 otrzymało pomoc zimową 69 336 cudzoziemców. W samym

Berlinie otrzymało według niego pomoc 2 228 Polaków. Co więcej, pomoc zimową otrzymują nawet Żydzi. W roku 1935/36 zmieniono co prawda organizację pomocy dla Żydów, wyodrębniając ją z całości. Hilgenfeldt zlecił przeprowadzenie „Pomocy Zimowej“ dla Żydów charytatywnej organizacji żydowskiej, zatrzymując jednak nad nią nadzór. W ten sposób, nie wyłączając Żydów od otrzymania pomocy zimowej, przeprowadzono i tutaj oddzielenie ich od ciała narodu niemieckiego.

Akcja „Pomocy Zimowej“ imponuje zarówno rozmiarami, jak i organizacją. Suma ofiar osiągnęła w 3 latach cyfrę 1 082 500 000 marek. W roku 1935/36 wartość rozdzielonej pomocy wyraziła się w sumie 365 829 716,98 marek.

Między innymi rozdzielono:

mąki żytniej i pszennej	432 000	cent.
ryb, śledzi i konserw rybnych	184 000	„
mięsa świeżego i konserw mięsnych . .	168 000	„
tłuszczu	67 000	„
jarzyn i konserw jarzynowych . . .	254 000	„
cukru	115 000	„
kaszy, grochu, fasoli, ryżu, makaronu .	273 000	„
ziemniaków	12 000 000	„
węgli	52 000 000	„

Poza tym otrzymali potrzebujący przez „Pomoc Zimową“:

odzieży	2 000 000	sztuk
butów	2 500 000	par
pończoch	1 600 000	par
bielizny (w tym także dziecięcej) . .	4 500 000	sztuk
bielizny domowej i pościeli	500 000	sztuk
kołder i pierzyn	240 000	sztuk

Koleje przetransportowały w okresie 1935/36-tym 59 mil. ctn. ofiar rzeczowych i dały 15,6 milionów mk. upustu frachtowego. Osobne bowiem rozporządzenia ustalają wolność przewozu koleją dla przesyłek „Pomocy Zimowej“ (Frachtfreiheit) i to w szczególności dla:

1. środków żywnościowych,
2. zboża,
3. żywego bydła,
4. odzieży i bielizny,
5. drzewa opałowego i torfu,
6. opakowania.

Ryby, żywe bydło i jarzyny wolne są od kosztów przewozu nawet wtedy, gdy odnośne urzędy W. H. W. przesyła-

ją je do fabryk celem przeróbki. Z fabryki wysyłane są na miejsce przeznaczenia również bez zapłaty.

Węgiel, koks i brykiety wysyłane są za normalną opłatą, jednakże kolej zwraca te opłaty na wniosek organizacji akcji „Pomocy Zimowej“. Zarówno wolność przewozu jak zwrot kosztów przewozu unormowane są szczegółowymi przepisami. Nadużycia i próby nadużyć karane są specjalnie ostro (dom karny — Zuchthaus).

Kto otrzymuje pomoc zimową? Każdy potrzebujący, a jako potrzebującego uważa się tego, kto nie może sam zapewnić utrzymania sobie i rodzinie. W akcji zimowej 1933/34 otrzymało pomoc 17 milionów osób, licząc w tym członków rodzin osób wspieranych. W akcji „Pomocy Zimowej“ 1934/35 otrzymało pomoc zimową już znacznie mniej osób, a mianowicie, 13 800 000 (w tym 3 300 000 ognisk domowych). Mniejsza cyfra tłumaczy się spadkiem bezrobocia. Ewidencję wspieranych przeprowadzało się w ten sposób, że zgłaszali się oni do placówek rozdzielczych W. H. W., a potem komunalne urzędy opieki społecznej oraz Caritas, Czerwony Krzyż i Ewangelicka Misja Wewnętrzna podały swoje spisy. Spisy zostały porównane, przy czym specjalnie starano się uchwycić wstydliwych potrzebujących, którzy się nigdzie nie zgłaszali. Rzecz prosta, że wszystkie zgłoszenia zostały przez specjalnych mężów zaufania (Prüfer) zbadane na miejscu. Interesujące są kategorie wspieranych. Przedstawiają się one jak następuje według zestawienia za rok 1934/35:

Pobierający pomoc dla bezrobotnych i pomoc kryzysową	1 320 270
Pobierający pomoc opieki społecznej .	633 830
Pobierający rentę	871 909
Robotnicy okresowi	70 746
Inni wspierani (W. H. W. wspomaga i tych, którzy dopiero od krótkiego czasu pracują)	1 436 548
Członkowie rodzin wspieranych . . .	9 533 268
	13 866 571

Na 1 000 mieszkańców wspomaganych było 211.

Jak z powyższego zestawienia wynika, pomoc zimowa była typową pomocą uzupełniającą i obejmowała również tych wszystkich, którzy skąd inąd otrzymywali już zasiłki ustawowe. Imponująca jest cyfra osób, które współdziałały w akcji „Pomocy Zimowej“. Wynosiła ona 1 338 335 osób. Z tego było pracowników z pensją względnie odszkodowaniem 3 198. Reszta, tj. 308 262 współpracowało stale honoro-

wo, a 309 258 przygodnie. Wielkiej pomocy udzielały inne formacje narodowo-scjalistyczne. Współpraca ta wyraża się cyfrą 316 617 osób. W całości koszty administracji wyniosły 1% wartości dokonanego dzieła. Oczywiście zważyć należy, że akcję przeprowadzała wielka organizacja N. S. V.

Na dochody dla akcji „Pomocy Zimowej“ złożyły się w r. 1934/35 następujące pozycje gotówkowe. (Podaję je według oficjalnego sprawozdania, otrzymanego w głównym biurze N. S. V., szczegółowo, bo rzucają dość ciekawe światło na wydajność poszczególnych źródeł):

A. Pozostałość z „Pomocy Zimowej“ 1933/34		
B. Wpływy do kierownictwa na Rzeszę:	8 135 684,97	
1. Ofiary gospodarstwa, firmy i organizacje gospodarcze .	18 321 651,92	
2. Ofiary z uposażeń służbowych: koleje państwowe, poczta, armia, marynarka, osoby prywatne	11 088 338,06	
3. Ofiary jednorazowe . . .	1 546 372,48	
4. Ofiary specjalne: bonifikaty z przekazów pocztowych i bankowe (Bankabbuchungen . .	5 508 894,71	
5. Zwroty kosztów przewozu za węgiel: koleje Rzeszy i koleje lokalne .	9 543 490,63	
6. Loteria na akcję „Pomocy Zimowej“ (W. H. W. Lotterie)	7 538 272,39	
7. Organizacje zagraniczne N. S. D. A. P. .	918 158,44	54 465 198,63

C. Kwoty, które wpłynęły w „ziemiach" (Gau) oraz okręg. i grupach miejsc.:

1. Ofiary z pensji i poborów — wpływające miesięczne daniny		77 739 075,99
2. Ofiara „potrawy z jednego garnka" (Eintopfgericht-Spende) . .		29 581 378,62
3. Ofiary firm organizacji i poszczególnych osób		18 230 936,98
4. Pieniężne listy zbiórkowe na Rzeszę . . .		4 291 152 12
5. Akcja zbiórkowa w puszkach na pomoc zimową . . .		1 138 384,74
6. Czysty zysk z ulicznej akcji zbiórkowej:		
odznaki bursztynowe . .	1 314 259,41	
astry	1 412 842,26	
odznaki z drzewa . .	1 436 488,89	
rozetki koronkowe .	1 398 192,90	
odznaki z porcelany galalitowej	1 253 947,04	
odznaki z szarotek . .	1 655 752,18	8 471 482,68
7. Imprezy na Rzeszę:		
Dzień narodowej solidarności	4 021 593,71	

	Dzień niemieckiej policji . .	628 961,18	
	Mozaikowe tablice pamiątk.	388 724,55	5 039 279,44
8.	Imprezy „ziem“ (Gau-Veranstaltungen)		5 039 279,44
9.	Zbiórki uliczne „ziem“ (Gau-Strassensammlungen) .		1 688 838,94
10.	Inne zbiórki i ofiary . . .		1 091 813,32	130 344 325,46
	Razem:			212 945 209,06

Jak widać z powyższego zestawienia lwią część (prawie 89 milionów, tzn. około 42%) dały stałe daniny od poborów. Poza tym zwraca uwagę wysoka suma osiągnięta przez niesłusznie prześmiewany zagranicą „Eintopfsonntag“, na którego znaczenie psychologiczne wskazano już w ustępie o myślach przewodnich w akcji „Pomocy Zimowej“. Rzecz ciekawa, że największe sumy z „Eintopfgericht“ zbierano (wedł. ustnej relacji w Berlinie, którą potwierdza również Hilgenfeldt w cyt. już mowie), w dzielnicach przemysłowych i robotniczych, co wskazuje na żywy udział pracujących warstw robotniczych w ofiarach na rzecz bezrobotnych. Bardzo dobrym pomysłem okazała się Loteria „Pomocy zimowej“. Losy loterii tej nabyć można na ulicy od sprzedawców. Kosztują one 50 fen., a mniejsze wygrane sprzedawcy na miejscu wypłacają, winszując oczywiście w hałaśliwy sposób wygrywającemu, co powoduje natychmiast zebranie się tłumu, no i stanowi odpowiednią reklamę dla loterii.

Wartość użytkowa rozdanych zimą 1934/35 ofiar przedstawia się jak następuje:

A. Wartość użytkowa zebranych i rozdanych ofiar rzeczowych:

	Rm.
artykuły spożywcze.	60 972 721,72
materiały opałowe	3 099 605,71
odzież	27 861 761,58
bony i świadczenia	13 270 997,88
sprzęty użytku domowego . . .	1 511 805,08
inne ofiary rzeczowe	3 746 727,56
	110 463 619,53 Rm.

B. Wartość użytkowa rozdanych ofiar rzeczowych, nabytych z ofiar pieniężnych:

	Rm.
artykuły spożywcze	70 898 297,73
materiały opałowe	76 453 877,19
odzież	46 717 907,85
bony i świadczenia	45 205 133,89
sprzęty użytku domowego . . .	5 201 091,48
inne ofiary rzeczowe	2 146 176,89
	246 622 485,03 Rm.

C. Wartość użytkowa rozdanych ofiar rzeczowych (A+B):

	Rm.
artykuły spożywcze	131 871 019,45
materiały opałowe	79 553 482,90
odzież	74 579 669,43
bony i świadczenia	58 476 131,77
sprzęty użytku domowego . . .	6 712 896,56
inne ofiary rzeczowe	5 892 904,45
Razem:	357 086 104,56 Rm.

W rozmowach z piszącym te słowa w Berlinie, kierownicy „Pomocy Zimowej“ podkreślali specjalnie ożywcze znaczenie tej akcji dla gospodarki niemieckiej. Rzeczywiście, gdy zważy się wysokość zebranych i wydatkowanych sum idących w setki milionów marek, umiejętne i celowe dokonywanie zakupów może wpływać ożywczo na pewne gałęzie gospodarki, jak np. na przemysł konfekcyjny, a także na zbyt artykułów rolniczych. Jako przykład służyć mogą również ryby morskie, których w Niemczech jadano bardzo mało, wskutek czego panował w rybołóstwie morskim zupełny zastój. Ryby, których nie zdołano umieścić na rynku, sprzedawano fabrykom mąki rybnej w cenie 1 marki za centnar. Wielkie zakupy ryb morskich dokonywane celowo przez akcję „Pomocy Zimowej“, umożliwiły uruchomienie całego tonażu okrętów w rybołóstwie. „Pomoc Zimowa“ płaciła bowiem za centnar ryb 14 marek, co było w porównaniu do ceny rynkowej (26—28 marek) nie dużo, ale w stosunku do 1 marki, płaconej przez fabryki mąki rybnej, ogromnym postępem. W mowie, którą wygłosił w Sportpalaście dn. 29 października 1936 generał Goering, mianowany przez kanclerza Hitlera rodzajem dyktatora gospodarczego Rzeszy, zapowiedział on dalszy rozwój rybołóstwa morskiego, dla zwalczania trudności wyżywieniowej Rzeszy. Nie ulega wątpliwości, że sukces akcji „Pomocy Zimowej“ w tym kierunku, stał się punktem wyjścia tej zapowiedzi.

Podobnie celowo zamawiano np. odznaki, sprzedawane w czasie zbiórek ulicznych na akcję zimową. Odznakę bursztynową zamówiono np. w celu przyjścia z pomocą domowemu przemysłowi bursztynowemu w Prusach Wschodnich, rozetki koronkowe w celu przyjścia z pomocą przemysłowi koronkarskiemu, itd.

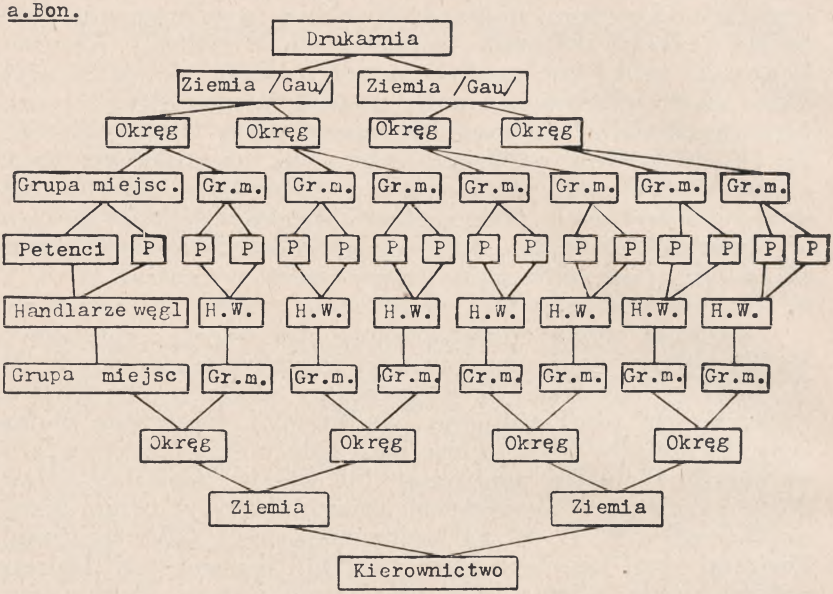
Interesująca jest organizacja rozdziału ziemniaków i węgla. I tutaj jest ona dokładnie przemyślana, ażeby jak najmniejszym kosztem i najbardziej celowo ją uskutecznić. Rozdziału i zakupu dokonuje się oczywiście w centrali. Ziemniaki wysyła się z ziem, produkujących nadmiar, do okolic wielkiego zapotrzebowania i małej produkcji, przy czym z poszczególnych okolic dokonuje się transportu w ten sposób, ażeby jak najkrótsze wybierać drogi i jak najmniej korzystać z darmowego przewozu kolejowego. Przy rozdziale uwzględnia się nawet gusta poszczegółych dzielnic. Istnieją bowiem w Niemczech prowincje, które spożywają tylko pewne gatunki kartofli. Specjalne mapy, rozwieszone w centrali N. S. V. w Berlinie przedstawiają plastycznie system transportowy.

Rozdział węgla zorganizowany jest bardzo pomysłowo. Każdy potrzebujący otrzymuje od właściwego ośrodka W. H. W. bony na określoną ilość centnarów węgla czy brykietów. Bonami tymi płaci swojemu handlarzowi, uiszczając dodatkowo 15 fenigów od centnara, jako należność uznaniową, którą handlarz opędza manipulacyjne koszty handlowe. Handlarz wymienia w określonym terminie bony w swoim lokalnym ośrodku W. H. W. na kwit wartościowy (Wertquittung). Kwitami tymi handlarz płaci swojemu dostawcy od którego pobiera węgle, a ten z kolei płaci Syndykatowi Węglowemu. Syndykaty węglowe przedkładają owe kwity w centrali W. H. W., która je honoruje. Każdy kwit musi być zaopatrzony stemplem zarówno handlarza, jak też ośrodka W. H. W., który wydał bony. Kwity ośrodki miejscowe wypisują na dostarczonych przez centralę W. H. W. formularzach. Formularze te posiadają oczywiście kopię. Oddane przez handlarza bony po ich unieważnieniu oraz kopie kwitów idą w raz z obliczeniem do centrali, która w ten sposób ma możność porównania kwitów, przedłożonych do zapłaty przez syndykaty z kopiami kwitów, nadesłanemi przez ośrodki i wykrycia każdej niedokładności, wzgl. próby nadużyć. Druga kopia pozostaje oczywiście w odnośnym ośrodku. System ten ma i tę dogodność, iż uwzględnia różne w poszczególnych okolicach ceny węgla. Ceny, które obliczają poszczególne ośrodki W. H. W. przy wymianie bonów na kwity, ustalane są dla poszczególnych okolic przez kierownictwo centralne W. H. W.

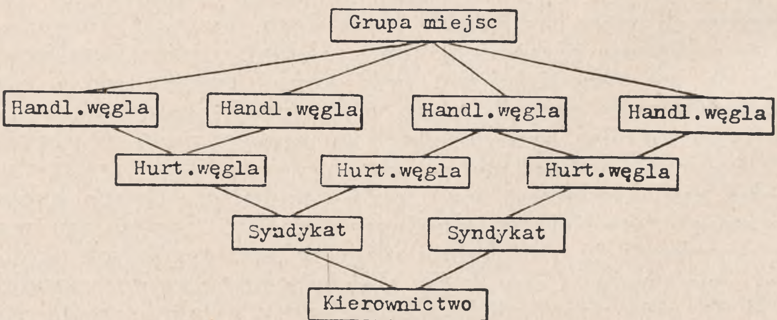
w porozumieniu z odnośnymi organizacjami przemysłu węglowego. W graficznym przedstawieniu organizacja obiegu bonów i kwitów wygląda w następujący sposób: (Odrysowane z 4-go zeszytu serii rozporządzeń „Pomocy Zimowej“ za rok 1934/35.

SCHEMATYCZNE PRZEDSTAWIENIE OBIEGU

a.Bon.



b.Kwit wartościowy.



V. WNIOSKI.

Siła organizacji N. S. V. oraz przeprowadzonej przez nią akcji „Pomocy Zimowej“ wynika:

1. z jasnej i wyraźnej myśli przewodniej. Poszczególne wskazania wywodzą się z niej logicznie i łączą automatycznie. Nie ma żadnej rozbieżności, gdyż wspólne jest źródło zasadnicze. Co więcej działalność N. S. V. łączy się tak samo logicznie z działalnością partii i organizmu państwowego w innych dziedzinach. Równoległość poczynań i logiczne ich zazębianie się ma te same przyczyny, a mianowicie wspólność podłoża ideologicznego i z góry nadany w ten sposób równoległy kierunek.
2. Z wyraźnego rozgraniczenia od opieki ustawowej. Podstawy ideologiczne nadają bowiem działalności N. S. V. charakter odmienny od opieki urzędowej, na co zwrócono uwagę w toku niniejszego artykułu. N. S. V. nie dubluje ani nie zastępuje opieki urzędowej, ale ją uzupełnia z pewnych określonych punktów widzenia. Podstawy ideologiczne i wynikające z nich specjalne zadania N. S. V. są logicznym uzasadnieniem organizacji, wyraźne cele, do których dąży, nadają jej rozmach i rzutkość.
3. Z faktu, zarówno sama organizacja N. S. V., jak i przez nią akcja „Pomocy Zimowej“ oparta jest o duży i sprawny własny i przede wszystkim stały aparat organizacyjny. Pieniądze płynące ze stałych składek członkowskich N. S. V., umożliwiają utrzymywanie biur i stałych płatnych sił wykwalifikowanych, które się niczym innym nie zajmują, tylko sprawami N. S. V. Stanowią one kościec, około którego grupuje się bardzo duży aparat sil pracujących honorowo.

   W ten sposób akcja „Pomocy Zimowej“ nie potrzebuje się opierać na państwowym czy komunalnym aparacie administracyjnym, co nie byłoby idealnym rozwiązaniem z dwóch powodów:

   urzędnicy państwowi czy komunalni, mający wykonać stałe czynności organizacyjne, z natury musieliby przy tak dużej i rozbudowanej pracy, zaniedbywać swoje czynności urzędowe, albo też nie mogliby wykonywać w pełni powierzonych im w organizacji społecznej zadań. Poza tym utrzymany zostaje społeczny charakter organizacji a jednocześnie unika się powierzenia stałej i absorbującej pracy ludziom, którym ich własne zajęcie zawodowe na codzienną i stałą pracę w tym kierun-

ku nie pozwalają, i którzy też nie mogliby jej z tego powodu dość sprawnie wykonywać.

4. Z pomocy innych jednostek organizacyjnych partii, jak S. A. itd. Organizacja partii jest bardzo duża, sprawna i karna.
5. Z wyraźnego rozdziału kompetencji i odpowiedzialności oraz organizacji przeprowadzonej na podstawie dowództwa, a nie uchwał dużych ciał kolegialnych.
6. Wreszcie należy podkreślić, że N. S. V. objęło przewodnictwo i koordynuje całokształt nieurzędowej opieki społecznej w Niemczech, co znalazło wyraz w porozumieniu wymienionych w niniejszym artykule centralnych organizacyj opieki nieurzędowej (N. S. V., Caritas, Ewangelicka Misja Wewnętrzna i Czerwony Krzyż) z dnia 21. II. 1934 r. i ogłoszeniu tego porozumienia z dnia 4. III. 1934 r. Odnośny ustęp stwierdza, że organizacje te połączyły się pod „przewodnictwem" (Führung) „Amt für Volkswohlfahrt" przy najwyższym kierownictwie P. O. (Organizacja partii) w silnie zbudowaną wspólnotę pracy (festgefügte Arbeitsgemeinschaft). Kierownikiem tej wspólnoty pracy nieurzędowej opieki społecznej jest kierownik „Amt für Volkswohlfahrt", w najwyższym kierownictwie P. O. Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej, towarzysz partyjny Hilgenfeldt".

Zadaniem tej wspólnoty pracy jest jednolite i gospodarczo planowe ukształtowanie całej nieurzędowej opieki społecznej w Rzeszy w myśl dążeń państwa narodowo-socjalistycznego. Podobne wspólnoty pracy istnieją również przy organizacji „ziem" (Gaue).

W ten sposób N. S. V. koordynuje wysiłki i prace wszystkich zrzeszeń, zajmujących się nieurzędową opieką społeczną i charytatywną. N. S. V. pozostawia świadomie te zadania opieki, które nie wynikają z ideologii narodowo-socjalistycznej, wymienionym związkom wyznaniowym, uznając potrzebę ich istnienia. Przy podejmowaniu wielkich akcji jak np. akcji „Pomocy Zimowej" oraz akcji „Pomocy dla matki i dziecka" N. S. V. podporządkowuje sobie te organizacje zupełnie ściśle w celu jednolitego wykonania zadania.

Materiały.

Rozprawa niniejsza oparta jest bądź na ustnie uzyskanych informacjach od kierowników N. S. V., bądź też na statystykach, rozporządzeniach i materiałach otrzymanych

w głównym urzędzie N. S. V. podczas pobytu piszącego te słowa w Berlinie we wrześniu 1936 roku. Niektóre statystyki dotyczące roku 1935/36, nie były jeszcze zatwierdzone podczas pobytu piszącego te słowa w Berlinie. Zużyto w tym wypadku materiały za rok 1934/35.

Uwaga końcowa.

Niniejsza rozprawa stara się oddać objektywnie myśli przewodnie i budowę organizacji narodowo-socjalistycznej opieki społecznej oraz organizacji „Pomocy Zimowej" w Niemczech. Nie zajmuje ona stanowiska w stosunku ani do ideologii, ani do zasady organizacjnej tej opieki. Nie było również zadaniem niniejszej rozprawy przeprowadzenie porównania z warunkami organizacji nieurzędowej opieki, ani też organizacji pomocy zimowej w Polsce.

Jerzy Drobnik.

GŁOSY

ECHA KSIĄŻKI J. DROBNIKA „PRZED STARTEM".

W „Tygodniku Ilustrowanym" nrze 23-cim z 6. VI. 1937 znany literat i publicysta p. J. E. Skiwski zamieścił następujący artykuł o książce J. Drobnika „Przed startem" ogłoszonej jako t. VII „Biblioteki Awangardy":

„Jerzy Drobnik, autor ciekawych publikacyj z zakresu polityki, wydał ostatnio książkę pod tytułem powyższym, na którą składają się artykuły drukowane w miesięczniku Awangarda. Miesięcznik ten, aczkolwiek nie należy do popularnych, odegrał poważną rolę nie tylko w historii naszego piśmiennictwa politycznego, ale wprost w naszym życiu. A odegrał ją dlatego, że formułuje zasady współczesnego nacjonalizmu polskiego i wytyka mu drogi działania. Wykonywa pracę intelektualną, obliczoną na dłuższą metę, nie błyskotliwą, ale ważną, bo przyczyniającą się do pogłębienia naszej myśli politycznej, tak potrzebnego społeczeństwu, zbyt jeszcze zawierzającemu instynktom, niechętnemu refleksji i analizie.

„Tytuł książki: Przed startem jest trafnie wybrany. Zbiór zagadnień, którymi zajmuje się Drobnik w swojej ostatniej publikacji jest dość specjalny. Powiedziałbym, że leży między formą a treścią naszego życia politycznego. Między zagadnieniami ściśle „ramowymi" (konstytucja, mocny rząd, ogólne wytyczne polityki zagranicznej) a zagadnieniem treści życia społecznego. Drobnik trafnie wyczuł, że zanim przyjdzie kolej na rozważenie, jak ma wyglądać nasze życie społeczne, jakie powoła ono instytucje i formy organizacyjne, odzwierciedlające najwierniej psychikę narodową w obecnym momencie jej rozwoju historycznego — konieczne jest skupienie się na zagadnieniach momentu przejściowego, zastanowienie się nad tym, jaki ma być kierunek tych poszukiwań treściowych, co należy już z góry odrzucić, przeciwko czemu się bronić, co wzmocnić i rozwinąć, aby przygotować sobie „dobry start" w wielkim wyścigu narodów. Jak zatem widzimy, zainteresowania autora — w omawianej książce — obracają się w sferze przygotowań do wielkiej oczekującej nas twórczości społeczno-politycznej.

„Z książki tak bogatej w treść niełatwo wyłowić ten punkt zwrotny, który najdobitniej ją charakteryzuje. Sądzę jednak, że się nie omylę, jeśli dla scharakteryzowania stosunku Drobnika do poruszanych zagadnień przytoczę następujące zdanie: „Ponawiamy hasło już raz rzucone,

a nie mniej ważne powrotu do mądrości, wynikającej z głębokiego doświadczenia życia, w przeciwstawieniu do nadmiernej oceny, ilościowego gromadzenia i tworzenia pojęć i żonglowania nimi w sposób może błyskotliwy, ale oderwany od życia". — Kierując się tą zasadą, Drobnik analizuje szereg zagadnień kapitalnych współczesnego życia polskiego, a więc pisze o militaryzacji i instynkcie władzy, o imponderabiliach, które ważą; o przymusie wolności, pospolitym ruszeniu, bezkarności, o instynkcie panowania i hierarchii, o konsolidacji, wreszcie o tak dziś szeroko dyskutowanej i ważnej kwestii żydowskiej.

„Kapitalne jest to, co Drobnik mówi o specyficznej czci, którą otacza się u nas „duszę polską" i o szczególnej demagogii, rozwijającej się na tle tego podejrzanego kultu. Nie raz się nad tą sprawą zastanawiałem i cieszy mnie szczerze zbieżność naszych poglądów. Trafnie i przekonywująco demaskuje Drobnik pomieszanie pojęć, polegające na pozytywnym szacowaniu wszystkich „cech narodowych". Tak pojęte umiłowanie „duszy polskiej" staje się doskonałym parawanem dla otaczania czcią również tych cech narodowych, którym powinniśmy wypowiedzieć walkę, które podcinają naszą zdolność do czynu, są elementem destrukcji i anarchii. Tak jest np. ze specyficznie pojmowanym kultem wolności, wojującym strzelistym aforyzmem, że Polak wtedy tylko działa, kiedy chce. Rzecz jasna, że konsekwentne przestrzeganie tej zasady zaprowadziłoby ni mniej ni więcej tylko do nowego rozbioru Polski. Rozbicie i to bardzo twarde rozbicie fikcji „cech narodowych", ujmowanych bezkrytycznie, jako coś świętego i niepodzielnego jest dużą zasługą publicystyczną naszego autora.

„Drobnik, wyczuwając trafnie potrzebę silnej władzy i rozumiejąc że tylko rozumna karność i wyrzeczenie się spadku po dawnych warchołach, mogą zapewnić przyszłość Polsce, konsekwentnie podnosi znaczenie armii w życiu narodu.

„Drobnik bezwarunkowo ma rację, kiedy mówi, że stosunek społeczeństwa do wojska powinien być więcej niż stosunkiem tolerancji a nawet miłości, że nie powinno tu być żadnej dwoistości, przeciwnie, całkowite scalenie wojska jako awangardy narodu z wielką masą narodową; że nie wystarczy patrzeć na wojsko jako na mechaniczną siłę obronną, która strzeże granic, ale konieczne jest organiczne zespolenie się społeczeństwa z armią. Stosunek narodu do wojska, o który Drobnik walczy jest w znacznej mierze już rzeczywistością, jeśli nie całkowicie, to główną winę, zdaniem moim przypisać należy nieumiejętnej szablonowej i — mówmy otwarcie — nudnej propagandzie, jaką się u nas robi wojsku, poprzestając na powtarzaniu wciąż tych samych frazesów, nie wykazując żadnej wynalazczości propagandowej".

Wypowiedziawszy następnie pewne uwagi polemiczne na marginesie tzw. przez autora książki „militaryzacji polityki" pisze p. Skiwski dalej:

„To prawda, ma Drobnik w zanadrzu argument pierwszorzędny, z którego też korzysta. Przecież — powie nam — stworzenie silnego rządu Polski dzisiejszej wyszło właśnie z grupy wojskowej. Otóż na ten temat możnaby podyskutować. Czy rządy Marszałka Piłsudskiego i jego drużyny — jak słusznie nazywa legionistów Marszałka profesor Wojciechowski a za nim Drobnik — czy te rządy można nazwać rządami grupy wojskowych? — Moim zdaniem, nie. Są to rządy patriotów, którzy w przełomowym momencie dziejów uzbroili się i walczyli o Polskę. Nie wystarczy to, że noszą mundury, że są dziś specjalistami w zakresie wojskowości i że zajmują w jej hierarchii najwyższe stanowiska. Sam Marszałek Piłsudski był nie tylko wielkim wodzem, ale i doskonałym pisarzem, pełnym werwy publicystą, a postać jego i sposób bycia bardzo mało przypominają typową postawę „wojskowego“. Mamy generała kawalerii, tłumaczącego Baudelaire'a a główny komendant policji również generał Piłsudskiego, wydał godne uznania rozporządzenie o przestrzeganiu czystości języka polskiego. — Otóż, czy to są typowe rządy wojskowych? Czy zanosi się na to, że przyszli generałowie będą znawcami poezji, a przyszli komendanci policji tkliwymi opiekunami mowy ojczystej? Drużyna Marszałka Piłsudskiego dlatego właśnie okazała się godną rządów, że z cnotami żołnierza kojarzyła szersze horyzonty i kulturę humanistyczną. A któż nas zapewni, że tak będzie w przyszłości? Wojskowi, którzy rozpoczęli swoją karierę normalnie, już od dziecka sposobiąc się do swego odpowiedzialnego zawodu mogą być znakomitymi specjalistami, ludźmi godnymi szacunku i najchlubniejszego tytułu obrońców ojczyzny, nie mniej obarczanie ich misją rządzenia całym państwem na podstawie świetnych sukcesów drużyny wielkiego Marszałka byłoby wnioskiem, nie wynikającym z przesłanek.

„Książka Drobnika, którą przyjaciele polityczni przeczytają z ogromną satysfakcją, a która dla przeciwników będzie twardym orzechem do zgryzienia ze względu na zwartość argumentacji, inteligencję wywodów i niezłomną logikę dedukcji, jest niewątpliwie jedną z najciekawszych publikacyj naszej prozy politycznej najnowszych czasów“.

ANARCHONACJONALIZM.

P. J. Rembieliński uznał za możliwe i za właściwe wystąpić w „Podbipięcie“ z dnia 2 maja br. z artykułem pt. „Przestroga“, w którym, zarzuciwszy twórcom Konstytucji 3 Maja błędną wiarę w moc ustawy, napisał, że „najsilniej bodaj owo błędne stanowisko uwydatniło się w fakcie zniesienia wolnej elekcji i wprowadzenia dziedziczności tronu. W imię zabezpieczenia Polski przed skłóceniem i wstrząśnieniami w dalszej przyszłości... skłócono i rozdarto naród natychmiast, i to sporem o wiele bardziej zasadniczym, bo już nie o osobę kandydata na tron, ale o fundamentalne prawo Rzplitej, które przez wieki przyzwyczaił się miłować i cenić“.

Gdybyż p. Rembieliński zapoznał się nieco poważniej z wewnętrzną historią dawnej Polski, toby dowiedział się, że to „fundamentalne“ prawo

miało za sobą dopiero trzy, a faktycznie dwa wieki istnienia, przypadające na okres rozstroju państwa, gdy poprzednio Polska piastowska przez wieków pięć (bo od końca IX wieku), a Polska jagiellońska przez wieków dwa, rozwijała się i krzepła w ramach dziedziczności tronu.

Niezrównany jest ten szacunek dla wykolejeń narodu na polu życia wewnętrznego. Niezrównana także wskazówka na przyszłość: „Idea teoretycznego wzmocnienia siły państwa kosztem zwiększania i utrwalania ducha wojny domowej w narodzie okazała się jedną z najbardziej pociągających koncepcyj dla polityków Polski odrodzonej". Pomyśleć tylko, jak niewzruszenie opornym okazałby się dawny ustrój parlamentarny wobec wszelkich prób „folksfrontowych"! Sądzimy, że ducha wojny domowej utrzymuje w narodzie przede wszystkim ten, który odpowiednika dla zmiany Konstytucji przeprowadzonej w Polsce dzisiejszej szukać umie tylko w poczynaniach absolutystycznych Augusta II, który to pogląd propagował p. Rembieliński; natomiast likwiduje ową wojnę ten, kto nowy ustrój stara się związać z zasadą narodową i na jej tle go wyjaśnia.

Z artykułu pt. „Właśnie na epokę dzisiejszą" umieszczonego w „Podbipięcie" w nrze z dnia 9 maja dowiedzieliśmy się od tegoż autora, że „staropolska próba demokracji bezpośredniej zawodziła w praktyce, może częściowo także wskutek trudności komunikacyjno-technicznych, uniemożliwiających dostatecznie szybkie i sprawne funkcjonowanie tak pomyślanego mechanizmu ustrojowego. Ale kto wie, czy właśnie na epokę dzisiejszą, wobec dziś zjawiających się możliwości i zagadnień, w tradycji owej nie odnaleźlibyśmy pewnych wskazań aktualnych obecnie i wartościowych?"

Nie sądzimy, że autor ma rację, nawet po przeczytaniu wiadomości o wprowadzeniu w całej Polsce instytucji listonoszy wiejskich. A to z tej przyczyny, ponieważ autor zupełnie nie rozumie współczesnych ustrojów narodowych. Nie wie, że istotą czy to faszyzmu czy hitleryzmu jest zarówno apelowanie do poczucia narodowego każdego członka narodu, jak też restytucja jednolitej władzy państwowej uosobionej w zasadzie wodza, czy nim będzie Mussolini, czy Hitler. A instytucji tej nie podtrzymuje naród pozbawiony wszelkiej organizacji politycznej, naród jako twór natury, a jedynie emanacja najbardziej dynamicznych i twórczych sił narodowych, uformowana jako partia faszystowska czy hitlerowska. W ustroju zaś staropolskim nie było miejsca ani dla zasady władzy, ani dla organizacji sił politycznych społeczeństwa, w sejmiku bowiem mieszało się i topiło wszystko.

Poglądy wypowiadane przez p. Rembielińskiego uważamy za tym niebezpieczniejsze, ponieważ w kołach, które hołdowały do niedawna najbardziej karykaturalnie pojętemu wychowaniu państwowemu śledzimy obecnie skrajną reakcję w zupełnie przeciwnym kierunku: ubóstwiania narodu jako tworu naturalnego, traktowanie państwa jako przedsiębiorstwa itp. W tej sytuacji polski kierunek narodowy musi utrzymać

równowagę myślową między tym, co określa się mianem państwa i narodu, a co w istocie jest jednością, jednością rządów w imieniu duszy narodowej.

Dlatego też poglądy głoszone przez p. Rembielińskiego uważamy w obecnej sytuacji nie tylko za błędne, ale i za wysoce szkodliwe. Jest to program jakiegoś anarchonacjonalizmu, a nie jasna i prosta droga polskiego kierunku narodowego [1]).

TEORIA ROZBROJENIA POLITYCZNEGO NARODU.

W cytowanym już „Podbipięcie" czytamy w n-rze 24 z 13 czerwca w rubryce „Zawalidroga". „Dwustu panów w sejmie i dziewięćdziesięciu kilku w senacie znalazło się w tych izbach właściwie przypadkowo, dzięki niedojrzałym pomysłom i całkowitemu braku wyobraźni p. Walerego Sławka. Wmówiono w nich, że najlepiej będzie, kiedy każdy z nich będzie kroczył osobno, nieskrępowany żadnymi więzami ideologicznymi i organizacyjnymi. I oto jesteśmy świadkami żałosnego widowiska zu-

[1]) I jeszcze jedna uwaga o metodzie „Podbipięty". W nrze z 6 czerwca p. Witold Chwalewik w artykule „Znaczenie zgody" zaczyna od twierdzenia, że „pół roku temu pismo nasze wystąpiło z programem zgody narodowej, uznając ją za podstawę wszelkiej sensownej dziś w Polsce polityki. Od tego czasu — czytamy dalej — zaszły liczne zdarzenia, które uczyniły „zgodę" tematem aktualnym i pobudziły do zajęcia się nią publicystów, co dotąd nie zaprzątali sobie serio głowy podobną ideą. Dylemat: zgoda, czy wojna domowa, po raz pierwszy wysunął się jako zagadnienie wielkiej doniosłości praktycznej. Przedtem rozstrzygane ono było milcząco w praktyce, lecz zgoła nie stanowiło tematu dla teorii albo publicystyki. Bez zastanowienia rozstrzygano je na korzyść niezgody. Zastanowienie, które teraz przychodzi, i narzuca się umysłom, jako potrzeba rzetelności umysłowej, jest zdaniem naszym fenomenem zarówno w naszych dziejach powojennych całkiem nowym, jak też w ogóle całkiem *oryginalnym* kierunkiem zainteresowań naszej myśli politycznej". Pochwaliwszy się tak, współpracownik „Podbipięty" ani słowem nie wspomniał, że już w roku 1928 w poznańskiej „Awangardzie", a następnie w 1-szym tomie Biblioteki Awangardy wydanym w roku 1929 ukazał się artykuł wskazujący na bezsensowność podziałów politycznych we współczesnym społeczeństwie polskim: następnie, że od końca roku 1933 wziął swój początek ruch polityczny, który rozpoczął pracę właśnie pod kątem widzenia przerwania wojny domowej i przekreślenia dawnych przedziałów. Dla członków tego ruchu jest rzeczą pocieszającą, że p. Chwalewiki i jego współpracownicy od pół roku podzielili te poglądy. Ale dlaczego je ogłaszają jako nowość? Albo bowiem świadomie piszą nieprawdę, a to mało chwalebna cecha dla głosicieli nowych prawd, albo czynią to z ignorancji: to zaś stawiałoby pod znakiem zapytania kwalifikacje ich jako polityków i publicystów. Jeżeli „Podbipięta" nas do tego sprowokuje, przeprowadzimy dowód ściśle filologiczny na stosunek artykułów „Podbipięty" do artykułów ogłaszanych przed laty na łamach poznańskiej „Awangardy" i lwowskiej „Akcji Narodowej". — Tych kilka słów prawdy wypowiedzianych w tym przypisie pod adresem „Podbipięty" zechcą czytelnicy potraktować jako fragment jeszcze jednej walki toczonej przez grupę „Awangardy" — walki o dobre obyczaje polityczne.

pełnej bezsilności, braku oblicza, żeglowania od wypadku do wypadku i dochodzących do komizmu bojów o swój prestiż".

Aliści w tymże samym n-rze „Podbipięty" p. J. Rembieliński polemizując w artykule wstępnym z „mitem organizacji" pisze, że „zapomniano, że naród sam jest organizacją potężniejszą i trwalszą stokroć od innych. i działającą przy tym nieskończenie sprawniej, bo analogicznymi, instynktowymi reakcjami swoich członków, nie czekając uzgadniających dyrektyw z organizacyjnej centrali".

Jest to w sprzeczności z poglądem wypowiedzianym w poprzednio cytowanym artykule. Albowiem według zdania autora tego ostatniego artykułu klęską dzisiejszego sejmu ma być brak więzów ideologicznych i organizacyjnych. A zatem zawodzą „instynktowne reakcje" członków sejmu jako członków Narodu?

W cytowanym artykule p. Rembieliński zestawiając deklarację płk. Koca z deklaracją OWP. twierdzi, że „można zadumać się, jak szczupły jest zasób idei politycznych w Polsce dzisiejszej, jak powtarzają się wciąż jedne i te same pomysły — zadumać tym smutniej, że i wśród tych nie wielu nie wszystkie jeszcze będzie można uznać za wartościowe. Do tych koncepcyj, których użyteczność jest wątpliwa należy właśnie idea: zorganizowania narodu".

Błędnym jest tłumaczenie zgodności deklaracji płk. Koca z deklaracją OWP. ubóstwem polskiej myśli politycznej: jeżeli pewne rzeczy się powtarza to z tej przyczyny, ponieważ do tej chwili nie zostały zrealizowane a potrzebę ich realizacji odczuwa się coraz szerzej.

Chodzi zaś właśnie o organizację polityczną narodu, którego to problemu nie rozwiązał Obóz Wielkiej Polski, a tym mniej Bezpartyjny Blok. Absurdem bowiem jest wiara, że naród może kierować sobą spontanicznie jako masa. Naród powstał jako wytwór żywych sił politycznych wyłonionych z siebie w stadium przednarodowego jeszcze bytu, naród utrzymuje się ciągłością żywych sił politycznych w nim działających: czy to będzie ustrój monarchiczny, czy ustrój monarchiczno-stanowy, czy ustrój parlamentarny.

Więc jeżeli odrzucamy mit organizacji narodu to do czego wracamy: do ustroju partyj politycznych? Na to pytanie trzeba dać wyraźną odpowiedź, a zarazem wyjaśnić jak autor odpowiedzi ustosunkowuje się do doświadczeń ustroju parlamentarnego, których dosadnie przykłady ostatnio widzimy we Francji.

Złudzeniem bowiem, czystą utopią, jest wiara, że naród może rozwijać się pozbawiony organizacji swoich sił politycznych. Hasło takie, jeżeliby się przyjęło (w co przez chwilę nie wierzymy i z czym rozpoczęlibyśmy walkę natury zasadniczej), rozbroiłoby tylko elementy narodowe w społeczeństwie, natomiast dało znakomitą szansę wszelkim próbom, które dziś określamy mianem frontu ludowego, a które są mobilizacją sił, powołanych do życia przez ciemne mafie, dążące do zniszczenia podstaw bytu narodowego i podstaw naszej cywilizacji.

ZE ZWIĄZKU NARODOWCÓW

ODEZWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. N.

Zarząd Główny Z. N. w załączeniu do okólnika z daty 1. VI. wydał następującą odezwę:

Koledzy!

Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego oznacza zakończenie jednego z etapów działalności naszej organizacji i początek okresu nowego. W takiej chwili winniśmy się zastanowić jakie są cele Związku Narodowców, ile z nich już zostało zrealizowanych i jakie nowe zadania stają przed organizacją w przyszłości.

Rzućmy okiem na drogę, którą odbyliśmy. Początki naszego ruchu leżą w Obozie Wielkiej Polski. Celem jego było oparcie wszystkich dziedzin życia naszego państwa na zasadach nowoczesnej idei narodowej, oraz skupienie dookoła tych zasad całego narodu, bez względu na przeszłe przynależności partyjne.

Realizację tego celu widział O. W. P. w nowej jednolitej organizacji politycznej narodu polskiego i wprowadzeniu w życie takiego ustroju, któryby Polsce zapewnił rządy trwałe, silne, zdolne nie tylko zapanować nad anarchią, lecz także mogące wzmacniać siłę i wielkość państwa.

Obóz Wielkiej Polski opowiedział się stanowczo przeciw starej organizacji życia politycznego w Polsce, przeciw podziałowi całego narodu na klasy i partie polityczne — rzucił natomiast śmiałe hasło doprowadzenia do zjednoczenia Narodu z pominięciem wszelkich sztucznych przegród, stwarzanych przez partie i klasy. Zasady te znalazły żywy oddźwięk w młodym pokoleniu, co spowodowało, że Obóz Wielkiej Polski stał się wkrótce jedyną wielką organizacją polityczną młodych.

Losy jej są nam wszystkim dobrze znane. Żywiołowy wzrost organizacji w nowym pokoleniu zaniepokoił partie polityczne, które zrazu w powodzenie nowej idei nie wierzyły, później zaś odczuły, że pełne jej zwycięstwo oznaczy likwidację wielu grup politycznych i sztabów partyjnych. Rozpoczęto też wciągać młodzież w wir walk partyjnych. Błędna polityka władz państwowych (rozwiązanie Obozu Wielkiej Polski) wzmogła jeszcze te tendencje tak, że wielu członków Obozu Wielkiej Polski zapomniało o pierwszych i najważniejszych celach organizacji, różnych i często zupełnie sprzecznych niż cele partyj politycznych. Kierownictwo Ruchu Młodych O. W. P. zdawało sobie sprawę z tego stanu rzeczy, lecz brak pełnej samodzielności organizacyjnej w Obozie, brak

własnej pracy itd. uniemożliwiły pełne zachowanie odrębności całego Ruchu Młodych .

Pełną odrębność ideową Ruchu Młodych zdołał zachować jedynie *Związek Młodych Narodowców,* który utworzyło kierownictwo Młodych O. W. P. dzielnicy zachodniej po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski.

Obroniono wówczas zwycięsko zasadę odrębności Ruchu Młodych od egoistycznych interesów partyjnych. Decydujące chwile dla Ruchu Młodych nastąpiły w 1933 i 1934 r. w związku z reformą konstytucji państwa. Związek Młodych Narodowców udzielił wówczas reformie swego poparcia. Organizacja nasza wierna wyznawanym w Obozie Wielkiej Polski zasadom reformy ustroju państwa, które miały zapewnić Polsce rządy mocne i trwałe, niezależnie od partyj politycznych, uznała, że obowiązkiem jej jest udzielić poparcia każdemu poczynaniu, które Polsce taki ustrój daje, niezależnie od tego skąd poczynania te idą.

W ten sposób ruch nasz wziął czynny udział w budowaniu nowego ustroju. Temu udziałowi naszemu obce były i są jakiekolwiek momenty z zakresu polityki bieżącej; był on w całości swej jedynie konsekwentnym wyciągnięciem wniosków z założeń głoszonych przez nasz ruch już wówczas, gdy w ogóle nieznane były nawet założenia, na których oprzeć się miała wówczas przyszła, dziś zaś posunięta daleko przebudowa ustroju naszego państwa. Dało to możność naszemu właśnie ruchowi jako jednemu z pierwszych, wyjaśnienia podstaw ideowych nowej konstytucji. W swym postępowaniu politycznym wobec tej wielkiej sprawy zastrzegliśmy sobie tę samą zasadę, którą stosujemy stale wobec spraw polskich; obojętnym nam było, który z obozów politycznych podjął się misji przebudowy ustroju, chodziło nam jedynie o kierunek tej przebudowy, o zasady, na których oparła się ona (por. przemówienie Dr Jana Zdzitowieckiego na walnym zebraniu Związku Młodych Narodowców w dniu 8. XII. 1935 roku).

Walka, jaka się przy tym rozegrała, wykazała, jak bardzo obce są zasady Obozu Wielkiej Polski partiom politycznym. Zakończył ją przemówieniem kol. Ryszard Piestrzyński wygłoszonym w Sejmie w dniu 23 marca 1935 r., w którym opowiadając się za zmianą konstytucji, przypomina zasady programowe Obozu Wielkiej Polski, a następnie głosowanie za konstytucją posłów naszych w Sejmie i liczne prace przywódców naszej organizacji, ogłoszone w „Awangardzie Państwa Narodowego" w wydawnictwach „Biblioteki Awangardy" i w „Biblioteczce Związku Młodych Narodowców". W pracach tych rozwinięto wszechstronnie zasady naszego ruchu politycznego.

Z chwilą uchwalenia konstytucji jeden z etapów, do których dążyliśmy, został osiągnięty. Odtąd w poczuciu współodpowiedzialności za dokonane dzieło, zaczęliśmy pracę nad wprowadzeniem konstytucji w życie w rozumieniu tego, że realizacja jej po złamaniu systemu demokratyczno-liberalnego i rozwydrzenia partyjno-klasowego musi pójść w kie-

runku jedności narodowej, dla pozyskania wszystkich wartościowych sił w państwie i utrzymania ciągłości władzy.

Okres ten zbiegł się ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego, który dotąd sam jeden był gwarantem wzrastającej siły i jedności państwa. Brak jego autorytetu zaznaczył się wyraźnie z jednej strony we wzroście agitacji partyjnej i rozkładowej, która pragnęła wykorzystać chwilę osłabienia państwa, z drugiej zaś strony w odczuciu już powszechnym potrzeby konsolidacji wewnętrznej.

Przewidywania kierownictwa naszej organizacji sprawdziły się. W pamiętnym swym przemówieniu z dn. 21 maja 1936 r. Marszałek Rydz Śmigły dał wyraz ostateczny tym dążeniom, rzucając hasło jedności narodowej, której początkiem stał się Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Czym jest Obóz Zjednoczenia Narodowego dla naszego państwa? Ogłoszona 21 lutego 1937 r., deklaracja ideowa pułkownika Koca nie różni się zasadniczo od deklaracji Obozu Wielkiej Polski. Nie jest to już tylko zdanie organizacji naszej, przyznaje to, choć niechętnie, także prasa wszystkich partyj politycznych, bo zgodność ta jest oczywista. Czyż wobec tak wielkiego wydarzenia może być różnica zdań w naszej organizacji? Wszystkie wysiłki od początku naszego ruchu szły w tym kierunku, aby zasady nasze zapanowały we wszystkich dziedzinach życia państwa, żeby przede wszystkim wyznawała je władza państwa.

Dziś jesteśmy świadkami tego zwycięstwa. Tymczasem, znów osiągnęliśmy jeden z etapów na drodze do naszego celu. Musimy zdać sobie dobrze sprawę co to oznacza.

Nie znaczy to jeszcze, że zasady na jakich ma być oparta konsolidacja narodowa, zwyciężyły wszędzie i ostatecznie. To dopiero punkt wyjścia dla dokonania wielkiego dzieła.

W wykonaniu jego musimy wziąść czynny udział. Będzie to nowy etap pracy naszego ruchu. Charakter naszej pracy będzie przy tym inny niż dotychczas. Jak już o tym donosiliśmy kolegom w poprzednim okólniku, Zarząd Główny Związku Narodowców, uznając wielką doniosłość faktu utworzenia się Obozu Zjednoczenia Narodowego, postanowił czynnie poprzeć jego zasady. Niedopuszczenie żydów do Obozu czyni naszą współpracę jeszcze bardziej stanowczą. Odtąd każdy członek Związku Narodowców ma obowiązek popierać cele i pracę Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Pierwszym celem pracy Obozu i Związku Narodowców jest konsolidacja narodu. Winniśmy głosić jeszcze bardziej energicznie niż dotychczas hasło jedności narodowej, wykazywać, że jedyną osobą zdolną skupić wokoło siebie naród polski jest wódz naszej armii Marszałek Rydz Śmigły, że rzucone przez niego hasło konsolidacji ma charakter ściśle narodowy, doprowadzić ma do utworzenia organizacji narodu polskiego takiej samej, jakiej chciał nasz ruch w Obozie Wielkiej Polski. Dążyć musimy do tego, by w Obozie Zjednoczenia Narodowego znaleźli się wszyscy moralnie wartościowi Polacy.

Największy nasz wysiłek skierowany być winien na młodzież. Trudna walka jaką prowadzimy od kilku lat z partiami politycznymi zniechęciła już niejednych z nas do dalszych wysiłków w tym kierunku. Ostatnie wydarzenia winny wlać w nasze szeregi nową energię do walki. Nie wolno nam zaprzestać tej walki, dopóki cała wartościowa młodzież polska nie zjednoczy się we wspólnym Obozie. W tym celu winny poszczególne komórki naszej organizacji i każdy członek Związku Narodowców rozwinąć intensywną działalność propagandową naszych zasad, nie tylko wśród młodych stojących dotąd zdala od walk politycznych, lecz także wśród członków innych ugrupowań narodowych. Trzeba wykorzystać każdą nadarzającą się okazję, żeby głosić nasze idee, domagać się od innych określenia swego stanowiska do nich i konsekwencji ideowej. W walce tej wysuwać trzeba — jak to jest w naszym zwyczaju — na pierwszy plan wszystko co łączy, a zwalczać ostro wszystko co godzi w jedność narodu i sił państwa. Szczególną uwagę winna organizacja poświęcić zagadnieniu komunizmu w Polsce, gdyż walka z tym wzrastającym niebezpieczeństwem nie jest do pomyślenia bez konsolidacji narodowej.

W końcu wymaga wyjaśnienia wątpliwość, którą nie kiedy wypowiadają członkowie Związku: czy organizacji naszej nie grozi rozwiązanie z powodu zgłoszenia jej udziału w Obozie Zjednoczenia Narodowego?

Wątpliwości te szerzą przeciwnicy naszego ruchu. Trzeba zatem stwierdzić, że Związek Narodowców istnieć będzie nadal i nadal rozszerzać będzie jak najbardziej ożywioną działalność, gdyż jego cele i zadania nie są jeszcze w pełni osiągnięte. Działalność ta odbywać się będzie czynnie wraz z Zjednoczeniem Narodowym.

Wyznaczając ten program pracy na najbliższą przyszłość nie określamy bardziej szczegółów jak ma wyglądać jej wykonanie. Zależy to bowiem od warunków w jakich pracują różne komórki organizacyjne naszego Związku (robotnicze, wiejskie, miejskie, akademickie). Podkreślamy jednak, że dla wykonania tego programu konieczna jest dobra znajomość historii naszego ruchu i prac teoretycznych przywódców naszej organizacji.

Najbliższym obowiązkiem wszystkich kierowników jest przede wszystkim założenie bibliotek wydawnictw Związku Narodowców przy każdym ognisku.

Za Zarząd Główny

(—) *Jerzy Sadkowski*
p. o. sekretarza

(—) *Ryszard Piestrzyński*
prezes

ZJAZD OKRĘGU ZACHODNIEGO Z. N. W POZNANIU.

W Poznaniu odbył się 6 czerwca zjazd kierowników powiatowych okręgu zachodniego Związku Narodowców. Reprezentowane były środowiska z Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Referat zasadniczy wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego Z. N. dr Jan Zdzitowiecki, który, scharakteryzowawszy sytuację polityczną Polski w ostatnich latach, przedstawił fazy rozwoju Związku Narodowców, po czym wysunął postulaty tyczące działalności organizacji na okres najbliższy.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. W wyniku obrad jednomyślnie uznano konieczność wzmożenia pracy organizacyjnej w formie tworzenia jak największej ilości ośrodków organizacyjnych i wydawania popularnego tygodnika, przeznaczonego przede wszystkim dla członków Z. N. Obradom przewodniczył kierownik organizacyjny okręgu poznańskiego kol. mgr M. Pukacki.

ZJAZD OKRĘGU KRAKOWSKIEGO Z. N. W KRAKOWIE.

Dnia 13 czerwca br. odbył się Zjazd Okręgowy Związku Narodowców Okręgu Krakowskiego.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów otwarto zebranie o godz. 11,30. W zjeździe poza licznymi delegatami Okręgu krakowskiego, wzięli udział reprezentanci Okręgów zachodniego, śląskiego, łódzkiego i lwowskiego.

Po przemówieniach reprezentantów w osobach kol. mg. Maksym. Wojciechowskiego z Poznania, kol. red. St. Staszewskiego ze Lwowa, L. Heidricha z Łodzi i mg. Czerskiego z Sosnowca, kierownik Okręgu kol. por. Wojciech Socha wygłosił obszerny, przerywany oklaskami referat o aktualnych zagadnieniach politycznych i o działalności Związku Narodowców Okręgu krakowskiego.

Po uchwaleniu rezolucji, oraz wyborze władz Okręgu z kol. por. Sochą na czele, zamknięto Zjazd.

PRENUMERATA: roczna zł 5.—, półroczna zł 2,50. Cena tego numeru zł 1,00.
OGŁOSZENIA: cała str. zł 100.—, 1/2 str. 60.—, 1/4 str. zł 35 —, 1/8 str. zł 20—.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań ul. Spokojna 10. II, m. 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Bogusz Elbanowski, Poznań.
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.